Nr. 220 Sroda 28 Lipca 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 60 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie

Bitwa pod Lang-Fang

Pod Pekinem doszło do krwawych walk japońsko-chińskich

Agencja Domei donosi o wznowieniu kroków wojennych w Chinach północnych. Wzrastające naprężenie między oddziałami 29 armii chińskiej, a wzmocnionym garnizonem Japonii w Chinach północnych doprowadziło w nocy z niedzieli na poniedziałek do poważnych starć w okolicy Lang-Fang na linii kolejowej Tientsin-Pekin.

37 chińska dywizja odmówiła ostatecznie wycofania się z Pekinu. Również na zachód od Pekinu mała tylko część 37 dywizji przeszła na zachodni brzeg rzeki Yungting, pozostałe natomiast oddziały zajęły nowe pozycje niedaleko od Pekinu.

Przeciwko 37 chińskiej dywizji, znajdującej się w pobliżu Lang-Fang, wysłane zostały samoloty bombowe.

Eskadra samolotów japońskich bombardowała koszary chińskie w Lang-Fang.

Przez całą noc słychać było ożywiony ogień artyleryjski i karabinowy, pochodzący z Lang-Fang, gdzie batalion japoński, zaatakowany przez oddziały chińskie, bronił się w oczekiwaniu posiłków. Oddziały chińskie przerwały połączenie telefoniczne armii japońskiej na połowie drogi między Pekinem a Tientsinem.

**

Agencja Domei donosi z Tientsinu: Niebezpieczeństwo rozszerzenia się działań wojennych wzrasta od chwili skierowania znacznych posiłków chińskich na odcinek Lang-Fangu. Oddziały z japońskiego garnizonu w Tientsinie przybyły do Lang-Fangu i natychmiast przeszły do przeciwnatarcia na wojska chińskie. Straty japońskie wynoszą 20 zabitych i rannych. Lotnictwo japońskie rozpoczęło akcję, bombardując chińskie umocnienia. Władze japońskie są zaskoczone stanowiskiem wojsk chińskich w Lang-Fangu.

W poniedziałek popołudniu nadeszły wiadomości, że wojska chińskie zostały wyparte z Lang-Fangu i cofnęły się w okolice Feng Tai. Bitwa, w której Chińczycy ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych, trwała około 8 godzin.

**

Jako bezpośredni powód ostatnich zajść na linii kolejowej Pekin—Tientsin uważane jest wielokrotne przerwanie przez oddziały chińskie japońskiej linii telefonicznej w okolicy Lang Fang. Przed paru dniami wysłano japoński batalion wojsk technicznych, celem dokonania naprawy linii, po czym oddział ten miał pozostać na dworcu w Lang Fang. Skutkiem nalegań jednak dowództwa 113 brygady wchodzącej w skład 38 dywizji i stojącej na dworcu Lang Fangu, oddział japoński wycofał się. W niedzielę rano oddział powrócił pod ochroną 100 japońskich żołnierzy piechoty i dowódca jego zażądał udzielenia mu pozwolenia na skorzystanie z chińskich urządzeń telefonicznych. Dowódca chińskiej 113 brygady zgodził się w zasadzie na to żądanie, postawił jednak warunek, że żołnierze japońscy na czas korzystania z chińskich urządzeń telefonicznych złożą broń. Na tle tego żądania doszło do wymiany zdań, potem sprzeczki, która doprowadziła do wzajemnej wymiany strzałów. Japończycy zażądali natychmiast przysłania posiłków z Tientsinu i Feng Tai. Podczas gdy w Feng Tai japoński oddział, złożony ze stu żołnierzy zdołał z 4 działami przybyć, bez żadnych przeszkód do Lang Fangu, japoński pociąg pancerny, przybywający z Tientsinu napotkał na przeszkodę, wywołaną zerwaniem szyn przez Chińczyków, co spowodowało ostrzeliwanie położonych w pobliżu chińskich baraków a następnie bombardowanie przez japońskie samoloty.

Krwawe walki o Brunete

Nowe porażki faszystów pod Madrytem

Agencja Havasa donosi: Tocząca się od 9 dni bitwa na odcinku Brunete trwa. Dotychczas brak jeszcze oficjalnych wiadomości w czyich rękach znajduje się ta miejscowość. Oddziały rządowe stawiają w dalszym ciągu zacięty opór na północ od Brunete, na drodze do Villanueva de la Canada. W ciągu całego dnia artyleria rządowa ostrzeliwała gwałtownie pozycje faszystów.

Oficjalny komunikat rządowy donosi: Wojska rządowe zaatakowały wczoraj wcześnie rano odcinek, położony na południowy zachód od miejscowości Brunete. Przeciwnik stawiał przy pomocy ognia artyleryjskiego i lotnictwa zacięty opór. Oddziały rządowe zostały w okolicy Villanueva de la Canada przegrupowane celem przedsięwzięcia obrony tego ważnego węzła komunikacyjnego. — Wojska republikańskie stawiają na tym odcinku skuteczny opór, jakkolwiek przeciwnik zgromadził tu najlepsze swe siły oraz znaczne zapasy materiału wojennego.

**

Gen. Queipo de Llano zaprzecza, jakoby wojska rządowe zajęły miejscowość Brunete i dodał, że gwałtowne przeciwnatarcie oddziałów rządowych zakończyły się niepowodzeniem i przysporzyły im wielkie straty.

**

Agencja Reutera donosi: Wczoraj po południu zatrzymały uzbrojone statki powstańcze sowiecki statek „Warlam Awanezow" i odprowadziły go z cieśniny gibraltarskiej do Ceuty.

Próba zamachu

Nieudane strzały do Motyki

Wczoraj w Truskawcu, podejrzany o należenie do OUN, Włodzimierz Bilas, brat straconego swego czasu za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim Wasyla Bilasa, usiłował dokonać zabójstwa na osobie Mikołaja Motyki, który odcierpiał karę kilkuletniego więzienia za uczestnictwo we wspomnianym napadzie. Rewolwer, który Bilas skierował do Motyki, zaciął się i nie wypalił. Zamachowiec zbiegł. Pościg zarządzono.

**

Motyka był, jak wiadomo, dawnym członkiem O. U. N. a później oskarżycielem O. U. N. w toku szeregu procesów.

Efekty świetlne na Wystawie Paryskiej



Na zdjęciu naszym fragment wspaniałej i efektownej iluminacji terenów wystawy światowej Paryżu.

Komunikat urzędowy

O stanie śledztwa

Nazwisko sprawcy bezpośredniego jest ustalone z całą pewnością

PAT. donosi:

Prowadzący śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca sędzia apelacyjny śledczy p. Józef Skórzyński przebywa od kilku dni poza Warszawą. Z sędzią Skórzyńskim współdziałają prokuratorzy delegowani do czynności śledczych, wyżsi urzędnicy Ministerjum Spraw Wewnętrznych oraz zespół oficerów policji śledczej. W toku śledztwa

OSOBA SPRAWCY ZAMACHU ZOSTAŁA NIEZBICIE USTALONA.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość,

KIM BYŁ SPRAWCA I SKĄD POCHODZIŁ.

Zidentyfikowanie osoby sprawcy zamachu nastręczało poważne trudności, gdyż wskutek wybuchu bomby ciało jego zostało zniekształcone.

ROZPOZNANIE TWARZY BYŁO NIEMOŻLIWE, WOBEC ZMASAKROWANIA JEJ,

palce rąk zostały również oberwane. Zbierano je w promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca wybuchu. Na podstawie odcisków pozbieranych palców sprawcy, daktyloskop porównał te odciski z odciskami daktyloskopijnymi w kartach rejestracyjnych przestępców, co umożliwiło ustalenie osoby sprawcy i środowiska, z którego pochodzi. Nazwisko sprawcy podłożenia bomby, jak i osób z nim współdziałających ze względu na dobro śledztwa NIE MOŻE BYĆ JESZCZE UJAWNIONE.

(Dalsze szczegóły na stronie 2-ej)

Opieka nad więźniami

W dniach od 22 do 24 b. m. obradował w wielkiej sali trybunału paryskiego międzynarodowy kongres patronatów społecznych, zajmujących się więźniami, wypuszczonymi z więzień, oraz małoletnimi ,pociągniętymi do odpowiedzialności sądowej.

Wynikiem tych obrad, które odbywały się pod przewodnictwem pierwszego prezesa sądu kasacyjnego w Paryżu, był dezyderat wzmocnienia materialnego i moralnego tych instytucyj społecznych.

Delegację polską stanowi adwokatka Wiewiórska, sędzia Śliwowski oraz prezes Polskiej Opieki nad więźniami we Francji Hieronimko. Delegaci polscy niejednokrotnie zabierali głos w dyskusji, odgrywając dużą rolę w pracach kongresu, czego przejawem było m. in. powierzanie przez wszystkich zebranych prezesowi Hieronimko wygłoszenia końcowej mowy w imieniu wszystkich delegatów zagranicznych.

Kłopoty Jugosławii

z wyborem Patriarchy

Książę regent Paweł, po oddaniu czci zwłokom patriarchy Jugosławii Barnaby, przyjął delegację biskupów, którzy mu przedstawili sytuację kościoła prawosławnego na tle zajść ostatnich dni. Jak się zdaje, ks. Paweł ustalił w porozumieniu ze św. Synodem warunki, w których odbędą się wybory nowego patriarchy. Wszystko jednak wskazuje na to, że termin tych wyborów nie jest bliski.

Klęska Włoch w Warszawie



Jak już podaliśmy, w Warszawie odbył się mecz tenisowy Polska - Włochy o puchar Środkowej Europy zakończony zwycięstwem Polski 5:1.

Na naszym zdjęciu czołowi gracze Polski i Włoch Hebda i Palmieri.

Wyprawa pod Biegun



OBRAZEK Z ZIEMI FRANCISZKA JÓZEFA.

Już w najbliższych dniach rozpoczynamy druk sensacyjnych wspomnień słynnego sowieckiego lotnika polarnego

MICHAŁA WODOPIANOWA

z jego wyprawy do znajdującej się za kołem polarnym Ziemi Franciszka Józefa.

Doświadczenia, zdobyte podczas tego lotu umożliwiły następnie dotarcie sowieckiej ekspedycji lotniczej do bieguna i otwarcie komunikacji lotniczej pomiędzy obszarami Rosji i Ameryką — przez biegun.

Bezpośredniość i prostota opisu rzeczy niezwykłych jest ogromną zaletą wspomnień WODOPIANOWA, które się ukażą w polskim przekładzie HALINY PILICHOWSKIEJ.

Sprawa próby zamachu na pułk. Adama Koca

Co do dalszego rozwoju sprawy zamachu na płk. Adama Koca notujemy dziś szereg rzeczy.

„ŚRODOWISKO" ZAMACHOWCA

Część prasy usiłowała zbadać „środowisko" ,skąd wyszedł zamachowiec. „Wieczór Warszawski" i „Kurier Czerwony" ogłaszają wywiady z najbliższą rodziną. Obydwa pisma dochodzą zgodnie do jednego wniosku, że i „środowisko" było przestępcze, i sam zamachowiec był notowanym kryminalistą ,i że on sam — ten, który zginął, podjął się dokonania zamachu *za pieniądze*.

Wynika z tych reportaży dziennikarskich, że:

1) osoba zamachowca nie jest już tajemnicą dla wielu dziennikarzy, chyba, że znajdują się oni na fałszywym tropie;

2) lepiej byłoby — sądzimy — ogłosić możliwie najszybciej wyniki śledztwa dotychczasowego i przerwać w ten sposób powódź plotek i pogłosek.

W każdym bądź razie tak zw prasa informacyjna — i „sanacyjna", i „narodowa" — doszły do jednakowego w praktyce wniosku:

zamachowiec nie był ani „[illegible] bą centralną" zamachu, ani jego inicjatorem, czy samodzielnym autorem; był tylko wykonawcą, wykonawcą kupionym.

Pozostają zatem otwarte dwa pytania:

1) Kto inspirował zamach?
2) Kto dał pieniądze?

TEZY „MERKURIUSZA POLSKIEGO"

Czasopismo „Merkuriusz Polski" twierdzi tak:

„Zamach na płk. Koca, na szczęście nieudany, nosi tak wyraźne znamiona prowokacji przeciwko Rządowi i przeciwko pewnemu środowisku, jak rzadko który wypadek w historii. To [illegible] nie białymi nićmi, a po prostu białymi postronkami szyta intryga".

Poczem następuje wywód dalszy:

„Proszę mi wybaczyć, że uczynię tak nieprzyzwoite porównanie, ale [illegible] myślcie, Szanowni Czytelnicy, że [illegible] wam właśnie wypadło uczynić [illegible] mach. Na przykład w carskiej Rosji. Cóż uczynicie, wysyłając bombistę na plac?

Przede wszystkim obszukacie go starannie, czy czasem nie ma przy sobie jakich dokumentów. które mogłyby naprowadzić policję na wasz ślad. Odbierzecie bombiście wszystkie dokumenty, wszystkie papierki. Jeśli byście przy tym znaleźli przy nim kartkę z waszym adresem. to byście mu uszu natarli:

— Ty ośle! To idziesz na zamach, a mój adres ze sobą zabierasz? A co [illegible] dzie, jak cię złapią? „Wsypiesz" [illegible] wszystkich!

Otóż proszę sobie wyobrazić. [illegible] przy bombiście z pod domu płk. Koca znaleziono nie tylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej. Co? Dobre zacieranie śladów, nieprawdaż?

Ale to nie wszystko: przy bombiście znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy, proszę państwa, już były gotowe. Żeby policja nie potrzebowała długo szukać, żeby odrazu było wiadomo. kogo brać [illegible] łeb po tym zamachu.

...A zważmy i to, że zamachow[illegible] mógł wcale nie wiedzieć, na kogo [illegible] bi zamach. Mógł wcale nie wiedzieć, że w bombie jest mechanizm zegarowy, który mu w rękach wybuchnie. Mógł myśleć, że to bomba, którą trzeba rzucić do ogrodu. Mało razy w tych okolicach rzucano bomby do ogródków willi?

Do zamachowca mógł przyjść pewnego razu jego stary prowodyr, a zarazem agent pewnych kół (jest to publiczną tajemnicą, że w wielu obozach politycznych tkwią takie rodzynki) i powiedzieć:

— Masz tu. bracie, bombę, siadaj na pociąg i jedź do Świdra. Tam i tam stoi domek taki a taki. To jest domek., takiego a takiego obcokrajowca (powiedźmy tak delikatnie)... Tak miarkuj, żebyś tam stanął o godzinie dziesiątej. Pamiętaj. O tej godzinie tam staniesz, poczekasz kwadrans i rzucisz bombę do ogródka.

A mechanizm był nastawiony właśnie na godzinę dziesiątą minut pięć. I stało się to, co było potrzebne: wybuchła bomba w domu płk. Koca, a przy zamachowcu znaleziono dowody i adresy, wyraźnie wskazujące na środowisko.

A komu naprawdę ten zamach był potrzebny?

Teraz tylko kwestia, czy dadzą się wziąć po raz drugi na tę samą wędkę".

Jak czytelnicy widzą, wywody „Merkuriusza Polskiego" brzmią naogół dość... tajemniczo. Powtórzyła je, oczywiście, duża część prasy.

WYBRYK P. CATA W „SŁOWIE" WILEŃSKIM

„Gazeta Polska" — ze swojej strony — oceniła bardzo surowo wybryk p. Cata (St. Mackiewicza), który w „Słowie" wileńskim spróbował stworzyć „teorię", jakoby akurat lewica polska... podkładała bomby w bramie domu płk. Adama Koca w Małych Świdrach. Sam p. Cat (St. Mackiewicz) w numerze niedzielnym „Słowa" usiłuje *wycofać się* ze swoich poprzednich „oskarżeń między wierszami". Wycofuje się p. Cat dość nieudolnie. Niechże zakarbuje sobie w pamięci, że, jak piszemy na innym miejscu, *słowo wylatuje niekiedy wróblem a wraca bawołem.* Nie wszystko może być ujmowane jako „ekstrawagancki" (tak to określa mniej więcej „Gazeta Polska") paradoks. Bywają „ekstrawagancje", których ludzie *nie tolerują* bez względu na różnice przekonaniowe. Tak właśnie wypadło tym razem.

Dnia 26 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie [illegible]-te z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymują właściciele następujących książeczek: 52.002
52.087 53 046 54.540 55.983 56.991
[illegible] 58.006 59.487 59.761 60.022
[illegible] 61.233 62.804 63.850 63.994
[illegible] 66.969 67.734 70.903 70.949
72.722 73.243 73 404 73.446 74.640
76.247 77.604 78.817 78.458 81.832
84 027 85.086 85.541 86.180 86.523
87.098 87.615 88.151 88.410 88.869
90.049 90.131 91.046 93.051 93.435
96.890 97.817 99.424 100.426 102.510
[illegible] 103 336 104.106 104.995
105.641 105.667 [illegible] 111.0[illegible]
111.818 111.866 112.693 113.060
113.376 113.410 113.661 114.558
115.336 116.065 117.196 117.339
117.422 118.031 118.918.

Przegląd prasy

NIEBYWAŁY SKANDAL

Kilkakrotnie już poruszaliśmy na łamach naszego pisma sprawę aresztowanych i od szeregu tygodni przebywających w więzieniu Dembińskiego, Jędrychowskiego i Żeromskiej.

Ostatni nasz artykuł w tej sprawie zacytował „Dziennik Poranny", przy czym pismo to od siebie dodaje:

„Na oczach społeczeństwa uprawia się jakiś niezrozumiały dziki pościg za trzema młodymi ludźmi, którzy są tylko tyle chyba winni, iż są wybitnie zdolni i nie chcą się podporządkować nielegalnemu gubernatorowi wileńskiemu p. Catowi.

...Widowisko to już przekracza najskromniejsze pojęcia o sprawiedliwości. Doboszyński niewinny — Dembiński, Jędrychowski i Żeromska siedzą, ponieważ wstąpili do legalnej organizacji politycznej, ponieważ odeszli od sztandarów, za którymi się kryje p. Cat i p. Józef Święcicki.

Któż to kapitalne głupstwo toleruje. Kacyki, czy catyki wileńskie powinny dostać od swych władz przełożonych mocno po łapach".

ZNOWU MASONERIA

Cytowaliśmy niedawno dwa pisma polskie, które przyznały się, że dotychczasowa walka z masonami i masonerią była „dziecinadą", była nierozsądna i niemoralna. Sądziliśmy, że po tym szczerym przyznaniu nastąpi jakiś zwrot w metodach walki, że nareszcie usłyszymy jakieś konkretne zarzuty, czym masoneria lub też poszczególni masoni zaszkodzili Polsce. To też z dużym zainteresowaniem wzięliśmy do rąk „Warszawski Dziennik Narodowy", w którym znowu znaleźliśmy artykuł o masonerii. Niestety, w artykule znaleźliśmy tylko dawne ogólnikowe frazesy, powtórzone innymi słowami.

„Masoni potrafią utrzymać się na powierzchni w dość rozmaitych regime'ach politycznych" — pisze „Warsz. Dz. Narod.". Mój Boże, czy tylko masoni potrafią lawirować i przystosowywać się do każdego systemu rządów?

Masoni pracują w stosunkach finansowych z zagranicą — pisze „W. Dz. N.". Możliwe, a iluż b. ministrów i generałów w stanie spoczynku przerzuca się do przemysłu i finansów, by wyzyskać swoje stosunki.

Masoneria jest obcą agenturą. Możliwe. A kapitał nie jest międzynarodowy. A kler? Ileż to dni upłynęło od chwili, kiedy p. Prezydent komunikował się z obywatelem polskim przez ministra Spraw... Zagranicznych.

Dopóki nie usłyszymy konkretnych i opartych na faktach zarzutów przeciw masonerii, dopóty całą tę nagonkę uważać będziemy jak „Czas" — za nierozsądną i niemoralną lub za „dziecinadę", jak to określił „Merkuriusz".

CHAOS MYŚLI I POJĘĆ

O tym, co się dzieje na prawicy polskiej pisze „Polonia" katowicka co następuje:

„Echa pobytu ks. kard. Pacellego we Francji odezwały się oczywiście także w Polsce. Główny organ Stronnictwa Narodowego „Warszawski Dziennik Narodowy" poświęcił pobytowi legata papieskiego we Francji wstępny artykuł a jego rozumowaniu sekunduje „Słowo" wileńskie. Watykan nazywa hitleryzm największym i najniebezpieczniejszym [illegible] czasów starożytnego [illegible]. „Warszawski Dziennik Narodowy" natomiast określa go jako „prąd narodowy", jako „nacjonalizm", który ma ludzkość zbawić.

...Rozumowanie „Warszawskiego Dziennika Narodowego" idzie w pełni po linii toku myśli „Angriffu" i „Voelkischer Beobachter". Widać, że w Stronnictwie Narodowym, panuje wielki chaos myśli i pojęć. Autorzy artykułów w głównym ich organie przejęci są trucizną hitleryzmu, sekundują mu na całej linii, ale to nie przeszkadza im podkreślać swego katolicyzmu, gdy tego wymagają taktyczne względy polityczne. Trudno potem dziwić, że ten sam organ obronę godności, wolności i praw człowieka nazywa wysługiwaniem się żydokomunie i masonerii, że demokracja w jego pojęciu jest owocem myśli masońskiej i ma swą siedzibę w lożach masońskich, które są narzędziem Żydów. Kto tak rozumuje, mówi też z lekceważeniem o tych, którzy powołują się na encykliki papieskie, broniące godności i praw człowieka przed zachłannością hitlerowskich pojęć narodu i państwa. Stronnictwo Narodowe szerzy w ten sposób zamęt duchowy i moralny w społeczeństwie a pośrednio jest ostoją reżimu sanacyjnego w Polsce, który rzekomo zwalcza.

Endecy i ONR-owcy wcześniej czy później będą musieli się zdecydować albo na hitleryzm albo na katolicyzm. Na dłuższy dystans to godzenie hitleryzmu z katolicyzmem nie da się utrzymać.

X. Y. Z.

Życie w Z. S. S. R.

Krwawy bilans „czystki"

W Moskwie wykryto tajne drukarnie trockistów

Korespondent moskiewski „Petit Parisien" przeprowadza bilans „czystki", dokonywanej wśród czołowych działaczy w Sowietach i zestawiając aresztowanych, rozstrzelanych i usuniętych w poszczególne grupy wskazuje, że jednym z najbardziej dotkniętych działów jest

RESORT SPRAW ZAGRANICZNYCH.

W dziale tym dotknięci są niełaską poza Krestinskim, Karachanem, Rosenbergiem, Sternem również Leonidas Stark, b. ambasador sowiecki w Afganistanie, oraz dyrektorowie departamentu politycznego Zikierman i Fechner. Poza tym korespondent przypomina, że w dalszym ciągu pozostaje w więzieniu Krystian [illegible]kowski, b. ambasador sowiecki w Anglii i Francji, oraz b. radca prawny ambasady w Paryżu Czlenow.

Z pośród

KOMISARZY LUDOWYCH

zostali aresztowani komisarz zdro[illegible] publicznego Kaminski, komi[illegible] i wicekomisarz handlu zagr. Rosenhold i Łoganowskij, wicekomisarz rolnictwa Cylko, którego oskarżają o przeprowadzenie kastracji byków rozpłodowych w Sowietach, wicekomisarze Sowchozów Ostrowskij i Soms. Potwierdza się też całkowicie wiadomość o niełasce prezesa rady komisarzy republiki rosyjskiej Sulimowa.

Jednocześnie kursują pogłoski o niełasce Unszlichta, b. dyr. lotnictwa cywilnego, do niedawna jeszcze sekretarza Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Z pośród

PISARZY, DZIENNIKARZY I LITERATÓW

sowieckich aresztowani są: [illegible]pinski, przyjaciel Lenina, Dolec[illegible] dyrektor generalny Tassa, [illegible] do którego krążą pogłoski, że popełnił samobójstwo. Aresztowani lub nie łasce są pisarze: Kirszon, Afigienow, Pilniak i Mirski, prof. Frydland, dziekan wydziału historyczno - filologicznego uniwersytetu moskiewskiego i autor znanej monografii o Maracie oraz prof. Paszukanis, dziekan wydziału prawa i b. wicekomisarz sprawiedliwości. Akademik Dzierżawin, który był redaktorem i wydawcą oficjalnego słownika języka rosyjskiego popadł w niełaskę i oskarżony jest o cytowanie w swoim słowniku

ANTYREWOLUCYJNYCH PRZYKŁADÓW STYLISTYCZNYCH

(?) poniedaż w swoim dziele czerpał m. in. z książek i artykułów Bucharina za czasów, kiedy jeszcze nie mógł się bynajmniej spodziewać, że Bucharin zostanie oskarżony o kontrewolucję.

Wśród kierowników

TEATRU SOWIECKIEGO

usunięci lub aresztowani zostali dyrektor i reżyser Małego Teatru Moskiewskiego Ładow i Amaglobelli, dyrektor Wielkiego Teatru Matny i dyrektor teatru artystycznego Arkadi. W Mińsku zaś dyrektor teatru miejskiego Rafalski, oskarżony o szowinizm żydowski i uznany za „wroga ludu".

Jednocześnie korespondent „Petit Parisien" donosi, że aresztowany został dyrektor portu leningradzkiego Bronstein, krewny Trockiego ,oraz szef leningradzkiego związku młodzieży komunistycznej pisarz Niemkowski.

Dalekoidąca czystka przeprowadzana jest w banku państwa, *W FABRYKACH, ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJACH GOSPODARCZYCH.*

Wreszcie korespondent wspomina o tajemniczej aferze z nielegalnymi ulotkami antystalinowskimi, które miano ostatnio wykryć w Moskwie, i przytacza, że [illegible] 1928 opozycja trockistowska zdołała założyć nielegalną drukarnię, którą wówczas wykryto. Obecna afera ma mieć charakter podobny do ówczesnej afery [illegible] tajną drukarnią. Policja miała dokonać szeregu aresztowań w tej sprawie.

„Bezdomna" policja

Eksmisja posterunku policji w Miedzeszynie

W Miedzeszynie zjawił się [illegible] lokalu posterunku policyjnego komornik, celem dokonania eksmisji posterunku z zajmowanego lokalu.

Okazało się, że w swoim czasie, gdy w Miedzeszynie nie było posterunku P. P., właściciele willi [illegible] Miedzeszynie zwrócili się do komendy policji pow. warszawskiego z prośbą o założenie go. Obywatele ci zobowiązali się opłacać komorne oraz światło itp. świadczenia.

Zobowiązania swego obywatele dotrzymywali tylko przez krótki okres czasu. Przed kilku miesiącami zaprzestali płacić komorne za lokal posterunku, przeto właściciel willi, w której mieści się posterunek, skierował sprawę na drogę sądową. Przed kilku dniami zjawił się komornik, celem dokonania eksmisji. Na skutek interwencji wyższych władz, eksmisja została odroczona.

Obecnie nadal grozi posterunkowi utrata dachu nad głową.

Do wiadomości uczestników wycieczki sportowo-turystycznej Z.R.S.S. do Francji

Wyjazd ekspedycji sportowej o[illegible]z turystów nastąpi razem w dniu 29 lipca.

Wycieczka wyrusza w 2 grupach:

a) Grupa warszawska

(przez Zbąszyn), obejmująca uczestników z Warszawy, Łodzi, Płocka, Tomaszowa Maz., Radomia, Lublina, Siedlec, Grodna, Wil[illegible] i Grudziądza — zbiórka na Dworcu Wschodnim w Warszawie 29.7 godz. 2 (w poczekalni II klasy).

b) Grupa katowicka

(przez Bytom), obejmująca uczestników ze Śląska, Częstochowy, Dąbrowy, Będzina, Sosnowca i całej Małopolski — zbiórka na Dworcu w Katowicach 29.7 godz. 18.30 (poczekalnia II kl.).

Uczestników oczekiwać będą przewodnicy Orbisu. Paszporty i dokumenty zostaną uczestnikom doręczone na miejscu zbiórki.

Legitymacje na zniżki kolejowe zostaną uprzednio przesłane pocztą.

Ze świata kultury

AMERYKA IBERYJSKA.

Jacques de Lauve w swojej książce „Amerique Ibérique" dał nam ciekawy, inteligentnie ujęty obraz Ameryki Iberyjskiej, zachowującej w niektórych swoich częściach kulturę hiszpańską XVI wieku. Na ludność tego kraju składa się wiele narodowości, których ilość w [illegible]stawieniu z obszarem jest bardzo nieznaczna. Np. Meksyk o powierzchni czterokrotnie większej od Francji, zamieszkuje 16 milionów mieszkańców. Narody Ameryki Iberyjskiej dzielą się na stany. Indian cechuje wielka zapalczywość, skłonność do rewolucyj i nieuznająca jarzma niezależność. Aktywność rewolucyjna tego narodu posiada swoje źródła w przykładzie anarchii białych. Komunizm Indian nie ma nic wspólnego z pojęcem, jakie się z nim wiąże w Europie. Jest on raczej pozostałością tradycyi dawnej wspólnoty własności. Konflikty, jakie mają miejsce [illegible] Ameryce Iberyjskiej noszą wyłącznie charakter nienawiści i wzajemnego zwalczania się rasy czerwonej i białej. — Przemysł tego kraju sprowadzający się do gospodarki rolnej, zapewnia ludziom utrzymanie, nie przynosząc większych korzyści. Wyjątek stanowią właściciele większych posiadłości, którzy swoją fortunę wywożą zagranicę. Warunki geograficzno-polityczno - ekonomiczne składają się na wielką trudność w zjednoczeniu ludności. Motorem jej działań są nie upodobania, ale rzeczywista konieczność. W dążeniach jej ku ulepszeniu dziedzin życia jest coś wielkiego i tragicznego zarazem. Przyszłość Ibero-Amerykanina nie przedstawia się autorowi w ciemnych barwach. Lauve wierzy w jego możliwości rozwojowe.

PRAWDZIWA HISTORIA ŻYDA WIECZNEGO TUŁACZA

Ukazała się w języku francuskim rozprawa historyczno - psychologiczna o problemie Żyda wiecznego tułacza, napisana przez A. Szeroszewskiego (A. Cherchewsky: La legende du Juif. Errant). Autor zastanawia się nad pochodzeniem tej legendy i przyczynami, które rozpowszechniły ją po całym świecie, ustala jej fizjognomię i związek z dziejami narodu żydowskiego.

Tow. Wasiluk

nadal pozostaje w areszcie

Tow. Konstanty Kaziluk z Ostrowi Mazowieckiej nadal pozostaje w areszcie z niewyjaśnionych przyczyn.

Przeprowadzone rewizje nie dały żadnego obciążającego materiału. Interwencje miejscowych organizacyj nie odniosły dotąd skutku.

Złożył mandat

PONIEWAŻ POSŁOWIE OPUŚCILI SALĘ W CZASIE JEGO PRZEMÓWIENIA.

Ismain Sidky Pasza, przewódca opozycji i b. premier, złożył mandat poselski na znak protestu przeciwko stanowisku posłów podczas jego ostatniej mowy w parlamencie na temat rozbrojenia. Koniec swojej mowy Ismain Sidky wygłaszał przy pustej sali, gdyż wszyscy posłowie wyszli.

Pokwitowania

Na ofiary pogromu w Brześciu n. Bugiem

Robotnicy Borysławia 27.50

Robotnicy popierajcie swoje pisma

Pamięci Leona Wasilewskiego

Ostatni numer (Nr. 42) „Niepodległości" bierzemy do ręki z szczególnym uczuciem. Został on całkowicie poświęcony drogiej nam pamięci Leona Wasilewskiego, którego całe życie było ściśle związane z dziejami Polskiej Partii Socjalistycznej. Uczczenie jego pamięci na tej drodze, należy uważać za pomysł bardzo szczęśliwy. Przejście od krótkich nekrologów pośmiertnych do obszernego i szczegółowego opracowania całego życia i wszystkich dziedzin jego wszechstronnej działalności, pozwala nam dopiero na ocenę wielkiej wartości, którą ten człowiek reprezentował. Opracowanie to ma charakter pracy zbiorowej. Nie zastąpi to, rzecz jasna, monografii obejmującej całość, posiadającej jednolitą konstrukcję i będącej dziełem jednego człowieka. Tylko taka monografia pozwoli na pełną ocenę człowieka i na sformułowanie wniosków natury syntetycznej. I taka monografia powinna w przyszłości się pojawić. W tej chwili jest ona jednak jeszcze przedwczesna, a redakcji „Niepodległości" szło o doraźny, ale jednak możliwie wyczerpujący obraz działalności Wasilewskiego. Tego rodzaju praca zbiorowa posiada podwójną wartość: 1) stanowi ona tymczasową monografię życia Wasilewskiego, póki nie nadejdzie czas na pełną, syntetyczną biografię, 2) wnosi bogaty materiał dowodowy i posuwa dzięki temu o poważny krok naprzód badania nad tym życiorysem.

Dowodem, jak wielostronna i bogata była działalność Wasilewskiego, jest fakt, jak bardzo rozrosło się to wydawnictwo. Zeszyt poświęcony Wasilewskiemu nie jest już właściwie zeszytem, [illegible] stanowi pokaźny tom, obejmujący 20 arkuszy druku — (str. 320). A rozmiary te zostały osiągnięte mimo pośpieszności pracy, mimo, że zadanie zostało potraktowane ściśle rzeczowo i zwięźle, i mimo, że praca ta zawiera jeszcze wiele, w tych warunkach nieuniknionych luk. A im bardziej wczytujemy się w te cząstkowe i fragmentaryczne ujęcia dziedzin działalności Wasilewskiego i epizodów z jego życia, tym bardziej przekonywamy się, że ogrom pracy, który ten człowiek dał, nie łatwo mieści się w ramach nawet tak obszernych. Na każdym kroku odczuwamy, że to i tamto zdałoby się pogłębić, rozszerzyć, ująć w całokształcie. Po przeczytaniu wszystkiego mamy wrażenie, żeśmy z puchara skosztowali, ale że nie wychyliliśmy go do dna.

Numer poświęcony Wasilewskiemu zawiera materiał różnolity i można go podzielić na szereg działów: 1) własne prace Wasilewskiego, 2) artykuły o Wasilewskim o charakterze monograficznym i badawczym, 3) wspomnienia osób, które w tej czy innej epoce zetknęły się z Wasilewskim, 4) listy Wasilewskiego, 5) dokumenty, 6) recenzje z ostatnich książek, które wyszły z pod pióra Wasilewskiego, 6) bibliografia jego prac.

Z prac własnych umieszczono tylko niewielki artykuł, przygotowany przez Wasilewskiego dla „Niepodległości", o „Litewskiej Socjalnej Demokracji". Szczególnie interesująca jest próba dokonania analizy etnograficznej mas robotniczych na Litwie, dla zobrazowania podłoża, na którym socjalizm tam się rozwinął.

Prace monograficzne składają się z dość obszernego życiorysu Wasilewskiego, opracowanego przez **Władysława Pobój - Malinowskiego** i kilku prac szczegółowych. Biografia ta jest bardzo interesująca, rzeczowa i objektywna. Objektywizmu tego w niczym nie pomniejsza nuta szczerego sentymentu, który kieruje piórem autora. Wartość tej pracy podnosi zwłaszcza wyzyskanie rękopiśmiennych pamiętników Wasilewskiego, które aż proszą się o możliwe szybkie opublikowanie.

Piszący te słowa próbował ująć rolę, którą Wasilewski odegrał w polskim ruchu socjalistycznym. Jest to więc w gruncie rzeczy druga biografia, bo udział W. w ruchu socjalistycznym to całe jego życie. Rzecz oparta jest również na pamiętnikach, a następnie na artykułach, które odzwierciedlają stanowisko polityczne Wasilewskiego w poszczególnych okresach jego życia. Wniosek autora brzmi: że „Wasilewski pod względem ideowym należał do typów jednokierunkowych, o jednolitej linii rozwojowej", że „życie jego, to harmonijna całość polityczna", że „niezachwiana wiara w socjalizm szła w epoce przedwojennej w parze z rewolucyjną walką z caratem, a potem z wiarą w skuteczność wyłącznie drogi demokratycznej".

Dalsze artykuły ujmują Wasilewskiego w poszczególnych działach jego pracy życiowej. **Dr. Wacław Lipiński** pisze o Wasilewskim, jako o organizatorze i badaczu najnowszej historii Polski. Autor artykułu był w tej dziedzinie najbliższym współpracownikiem Wasilewskiego i ma wiele do powiedzenia. Jest to poprostu świadectwo najbliższego i najlepiej poinformowanego świadka. I z tego artykułu wieje nuta serdecznego uczucia. **Dr. Henryk Wereszycki** charakteryzuje Wasilewskiego jako historyka socjalizmu polskiego i daje szczegółową ocenę całej twórczości Wasilewskiego w tej dziedzinie, nas szczególnie interesującej. Ocena jest rzeczowa, objektywna, pozbawiona wszelkich cech panegiryzmu i naogół słuszna. **Dr. Józef Skrzypek** w niemniej rzeczowy sposób informuje o twórczości Wasilewskiego dotyczącej zagadnienia ukraińskiego.

Dział pamiętnikarski obejmuje cztery wspomnienia. Wszystkie są nad wyraz interesujące. **Tow. Jan Krzesławski** pisze o epizodzie kieleckim z r. 1914 i żywo maluje tło tego okresu. **Jędrzej Moraczewski** wspomina o swej osobistej współpracy z Wasilewskim. Wspomnienia te obejmują głównie dwa okresy, pracę w t. zw. konwencie, nadrzędnej organizacji w ruchu niepodległościowym przy końcu wojny światowej i współpracę w t. zw. rządzie ludowym. Godzi się tu zaznaczyć, że Leon Wasilewski jako minister spraw zagranicznych zasługuje na specjalne studium, oparte na szczegółowej znajomości źródeł. **Helena Radlińska** pisze o współpracy publicystycznej z Wasilewskim w czasie wojny. Z dużym zainteresowaniem czyta się wspomnienia **Aleksandra Ładosia** o roli Wasilewskiego w rokowaniach ryskich. Autor, sekretarz delegacji, wnosi wiele pierwszorzędnego materiału historycznego o samych rokowaniach. Obok wspomnień Jana Dąbskiego, jest to druga tego rodzaju publikacja o tym ważnym epizodzie dziejowym.

Listy Wasilewskiego opracowane sumiennie przez **Stanisława Gizę** stanowią tylko mały urywek obszernej korespondencji politycznej Wasilewskiego i powinny stanowić zachętę do wydania jej w całości.

Jeszcze parę słów o bibliografii opracowanej przez p. **Wł. Pobóg-Malinowskiego** na podstawie notatek samego Wasilewskiego, uzupełnionych własnymi dociekaniami. Obejmuje ona w zasadzie tylko książki odrębne i artykuły w prasie nielegalnej, miesięcznikach, tygodnikach i wydawnictwach zbiorowych. Wydrukowanie tej bibliografii należy uważać za fakt bardzo dodatni i pożyteczny. Wydaje się nam jednak, że pominięcie legalnego „Robotnika" było rzeczą nieuzasadnioną. Nie wymagało to znowu bardzo wielkiego wysiłku, a nie brak w tych rocznikach źródeł niezbędnych do zrozumienia oblicza ideowego Leona Wasilewskiego. „Niepodległość" wydając ten numer nie tylko spełniła obowiązek wypływający z pietyzmu dla osoby swego założyciela i kierownika, ale dostarczyła cenny materiał dla dziejów polskiego ruchu socjalistycznego. Witamy ten zeszyt „Niepodległości" z radością.

ADAM PRÓCHNIK.

Błąd p. St. Starzyńskiego

W sobotę p. Stefan Starzyński, szef „sektoru miejskiego" w Obozie Zjednoczenia Narodowego, wygłosił mowę polityczną przez radio. Mowa jest wręcz **typową** mową agitacyjną. Nie mam tego p. Starzyńskiemu za złe, bo skoro występuje w roli agitatora, wygłasza—oczywiście — mowę agitacyjną. Inna kwestia, czy to **w zasadzie** rzecz właściwa, że w Polsce **tylko jeden** obóz polityczny korzysta z usług radia dla swoich celów agitacyjnych. Nie sądzę, by to była rzecz właściwa, bo płacą za radio **wszyscy** radiosłuchacze, nie specjalnie — zwolennicy „Ozonu". Tak mi się wydaje...

*

Chodzi wszakże o inną sprawę, naprawdę **zasadniczą**.

P. St. Starzyński potępił w najostrzejszych słowach próbę zamachu na **pułk. Adama Koca**, — **potępił**, rzecz prosta, **zupełnie słusznie**. Oświadczył, że

„nie wiemy jeszcze, w jakim środowisku wylągł się ten plan zbrodni, nie wiemy, z jakiego źródła pochodzą pieniądze, za które zbrodnia była przygotowana, [illegible] kim są wspólnicy zabitego zbrodniarza".

P. Starzyński wzywa z kolei, by nie przesądzano wyników śledztwa i tak kończy (podkreślenia moje):

„...z całym przekonaniem stwierdzić możemy, że gdy wyniki śledztwa zostaną ujawnione, *bez względu na to, z jakiego źródła pochodzą plan i wykonawcy zbrodni, — to źródło to będzie z całą bezwzględnością zniszczone. Nie będziemy bowiem tolerować bomb i rewolwerów w życiu narodowym, nie będziemy tolerować zbrodniarzy i ich inspiratorów...*"

Treść oświadczenia p. Starzyńskiego jest znowu — w **zasadzie** — zupełnie słuszna. P. Starzyński zapomniał wszakże o jednym:

oświadczenia tego r[illegible] może składać w państwie praworządnym jedynie prezes Rady Ministrów, albo [illegible] Rząd do tego upoważniony.

Źródła zbrodni, choćby najpotworniejszych, ma prawo „niszczyć" tylko **władza państwowa**, — sądowa i administracyjna. Jeżeliby odnośne funkcje brał na siebie jakikolwiek obóz polityczny, — otrzymujemy **stan anarchii**, przed którym właśnie ostrzega „Gazeta Polska".

Skłonny jestem przypuścić, że p. St. Starzyński poprostu źle się wyraził. Ale p. St. Starzyński korzysta z dużego przywileju: z rodzaju **monopolu** na mowy polityczne w radio polkim. Dlatego powinien **ważyć** swoje słowa. Słowa wylatują, jak wiadomo, wróblem a wracają bawołem.

Bo niech p. Starzyński pomyśli tak, na serio, bez podniecenia.

Komu Państwo przekazało ściganie przestępstw i przestępców?

1) **sądom, sędziom śledczym, prokuratorom;**

2) **Rządowi w zakresie administracyjnym.**

P. Starzyński pełni funkcje tylko **komisarycznego** prezydenta m. st. Warszawy. Nie rozporządza uprawnieniami ani prezesa Rady Ministrów, ani ministra spraw wewnętrznych, ani sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, ani — tymbardziej — sądów Rzeczypospolitej.

Więc poco p. Starzyński bierze na własne barki **cudze funkcje?** Przecie jest chyba tak samo, jak ja, wrogiem obyczajów, panujących w niektórych państewkach Ameryki Południowej?...

*

Przypuszczam — a piszę to bez złośliwości — że p. Starzyński w zapale krasomówczym popełnił poprostu błąd. W kawiarniach nazywa się to „gaffą".

Bo chyba p. Starzyński nie wątpi tak samo, jak ja nie wątpię, że lepiej, by

sprawę próby zamachu na pułk. A. Koca wyjaśniła do końca i doprowadziła do końca powołana przez ustawy Rzeczypospolitej **władza państwowa. Żaden obóz polityczny nie powinien być utożsamiany z władzą państwową. P. Starzyński nie zaakceptował dotychczas, o ile wiem ani ustroju „Trzeciej" Rzeszy, ani ustroju Italii, ani ustroju ZSSR. Zresztą — a to jest ważniejsze — ustawodawstwo polskie nie zna, jak dotąd, tej koncepcji.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przekroje

Nawet w kłamstwie niezbędny jest pewien umiar

Piszemy o kłamstwach, wyssanych z palca, więc czytelnik domyśla się chyba, że na warsztacie jest znów przezacne „ABC". W numerze z 24 b. m. gan ten na naczelnym miejscu zamieścił długie wypracowanie o Lożach „Du droit humain", które mają zastąpić rozwiązaną Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela". Sensacja, zawarta w tym artykule, ma dotyczyć tow. Józefa Litauera. „ABC" pasuje go na centralną figurę w OKR. PPS., Związku Myśli Wolnej, Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz Ligi Reformy Obyczajów. We wszystkich tych „rewelacjach" nie ma ni jednego słowa prawdy. O lożach „Du droit humain" pierwszy raz słyszymy. Jeżeli informacje „ABC" o nich są [illegible], jak o tow. Litauerze, [illegible] rzekomym [illegible] [illegible]j niż wątpliwa.

W sezonie ogórkowym pisywano dawniej, w braku lepszego tematu, o wężu morskim. Ale obecnie trudno uskarżać się na „martwy sezon". Po cóż więc tak wyraźnie łgać?

L. T.

W sprawie interpelacji p. pos. Żyborskiego

Przed paroma dniami podaliśmy treść interpelacji p. pos. Żyborskiego w sprawie teroru ukraińskiego w pow. Podhajeckim. Interpelant twierdził — między innymi, — że ukazała się wspólna odezwa szeregu organizacyj ukraińskich, wzywająca do manifestacji przed gmachem starostwa — niewiadomo zresztą którego, zwróciliśmy z punktu uwagę, że treść interpelacji jest tak dziwaczna, iż zachodzić musi jakieś nieporozumienie. Istotnie, niedzielne „Diło" (organ „Undo") zamieszcza oświadczenie, że Urkaińska Reprezentacja Parlamentarna („undowska") nigdy żadnej odezwy, wzywającej do manifestacji przed gmachem jakiegokolwiek bądź starostwa, nie podpisywała Ponadto nie podpisywała żadnej takiej odezwy ani organizacja „Undo", ani organizacja „Odnowa", której w ogóle niema, ani Ukraińska Socjalistyczna „Pampartia", KTÓREJ TEŻ NIEMA. Jeżeliby słówko „Pampartia" było błędem „korektorskim", — to i tak sprawa nie ulega zmianie, bo nie egzystuje też „Ukraińska Socjalistyczna Par[illegible]" ukraińskie partie socjalistyczne (socjalni demokraci i socjaliści - radykali) mają swoje określone nazwy, znane od bardzo wielu lat.

*

Przyjmujemy, że p. pos. Żyborski padł — na skutek braku doświadczenia — ofiarą czyjejś mistyfikacji. Nie mniej zwrócimy uwagę, że za czasów „partyjniactwa" w dawnych Sejmach interpelacje NIE SPRAWDZONE U ŹRÓDEŁ, nie ujrzałyby światła dziennego.

Specjalnie w trzecim Sejmie przestrzegano tej zasady bardzo surowo. Marszałek trzeciego Sejmu, IGNACY DASZYŃSKI nie przyjąłby z pewnością interpelacji tak sformułowanej.

Echo zgonu

tow. Maksa Adlera

Pisaliśmy obszernie o śmierci tow. Maksa Adlera i o znaczeniu jego pracy życiowej. W uzupełnieniu — garść informacji z emigracyjnej „Arbeiterzeitung":

„Maksa Adlera aresztowano w lutym 1934 r. (po rewolucji), zabraniono mu wykładać na wyższych uczelniach robotniczych, usunięto jego dzieła z bibliotek robotniczych. Ale przemoc nie może zabić idei. Adler znalazł też pod rządami faszyzmu siłę, by swe poglądy filozoficzne zebrać ponownie w ostatniej swej książce p. t. „Zagadka społeczeństwa", a wiele tysięcy jego uczniów znajduje się dziś w pierwszych szeregach walczących z faszyzmem.

Na pogrzebie Maksa Adlera byli obecni liczni jego uczniowie. Przemawiali: prof. Emil Reich, b. burmistrz tow. Seitz i w imieniu socjalistów sudeckich dr. Wiener. Seitz powiedział: „Dzieło Maksa Adlera nie jest dziś uznane w Niemczech i w Austrii, ale w świecie, daleko poza granicami Europy, stawia się je wysoko. Dzieło to będzie żyło dalej. Adler należy do historii idei, której służył".

Do otwartej mogiły wrzucono wiele czerwonych goździków. Powszechną uwagę zwracał na siebie wieniec nadesłany od Międzynarodówki Socjalistycznej.

Z kolei i Egipt się zbroi

Od pewnego czasu Włochy faszystowskie wzmacniają siłę zbrojną w Libii, fortyfikują jej granice, tworzą bazy lotnicze it. d. Ta gorączkowa działalność nie uszła, oczywiście, uwagi Egiptu.

Władze egipskie w porozumieniu z Rządem angielskim przystąpiły do akcji obronnej i wkrótce granica egipsko - libijska będzie zabezpieczona przed ewentualnym napadem włoskim.

W związku z tym stoi też wiadomość, że wczesną jesienią odbędzie się u wybrzeży egipskich demonstracja floty angielskiej w liczbie 20 jednostek, w tym 3 lotniskowców z 200 samolotami.

Jak z tego widać, Włochy systematycznie przygotowują się do opanowania Morza Śródziemnego. Anglia ze swej strony czyni przygotowania do sparaliżowania tych przygotowań włoskich.

A wszystko to odbywa się pod ochroną „umowy dżentelmeńskiej", zawartej przez Anglię i Włochy, a „gwarantującej" swobodę Morza Śródziemnego i nienaruszalność status quo (obecnego stanu rzeczy)!

Nowe aresztowania w Sowietach

Jak donosi „Daily Herald", zaaresztowano w Rosji szereg techników i profesorów, którzy **opracowali plan kanału Wołga - Don. Praca czterech lat i wydatek 15 milionów rubli mają być zmarnowane.**

Dalej — według tegoż pisma — wpadli w niełaskę następujący wybitni działacze: Rudzutak, wicepremier i kandydat do Biura Politycznego; Bubkin, redaktor naczelny „Komsomolskiej Prawdy", największej gazety prowincjonalnej, dalej Fernberg, Iliński i Łukjanow, członkowie egzekutywy Komsomoła, oraz trzej kierownicy ukraińskiego Komsomoła.

„Nieinterwencja" w zmienionej formie

Rząd Wielkiej Brytanii rozesłał kwestionariusz 26 państwom

Kwestionariusz brytyjski, dotyczący nowego brytyjskiego planu nieinterwencji, rozesłany został wczoraj przez sekretariat komitetu 26 przedstawicieli Rządów, wchodzących, obok Wielkiej Brytanii, w skład porozumienia o nie interwencji.

Kwestionariusz ten, zawierający 7 pytań, nie wnosi do projektu brytyjskiego nic nowego, lecz tylko w zmienionej nieco kolejności prosi o wypowiedzenie się Rządów na temat poszczególnych punktów projektu brytyjskiego. Zmiana kolejności polega na tym, że punkt, dotyczący wycofania ochotników, figuruje w tych pytaniach przed zapytaniem, czy Rządy zgadzają się udzielić obu stronom, walczącym w Hiszpanii, prawa kombatantów, o ile wycofanie ochotników postąpi znacznie naprzód. Dokument brytyjski domaga się odpowiedzi Rządów do piątku rano tak, aby wyznaczone na piątek po południu posiedzenie podkomitetu już miało odpowiedź na kwestionariusz brytyjski, jako podstawę do dalszej dyskusji.

Rząd brytyjski uzgodnił swój kwestionariusz jedynie z Rządem francuskim i przesłał go przez sekretariat komitetu bez przedkładania kwestionariusza do aprobaty podkomitetowi, co odbiega w znacznej mierze od dotychczasowych precedensów. (PAT)

Posunięcia gospodarcze rządu Goeringa

Premier Goering, jako pełnomocnik do wykonania planu czteroletniego w sprawie eksploatacji bogactw kopalnianych, ogłosił dekret o *przejęciu przez państwo kierownictwa całą produkcją żelaza w Niemczech.*

Jednocześnie z ogłoszonym powyżej dekretem zawiadomiono opinię publiczną o praktycznym jego zastosowaniu. W sprawie tej prem. Goering udzielił wyjaśnień przedstawicielom przemysłu metalurgicznego i handlu żelaznego, gospodarki budowlanej itd. Omówił on zadania ciążące w przyszłości na nowym przemyśle metalurgicznym i zakomunikował, że powołano już do życia towarzystwo, *które pod kierownictwem Rządu Rzeszy ma wydobywać i eksploatować zapasy rudy żelaznej w Niemczech w rozmiarach nakazanych potrzebami gospodarstwa narodowego.* Towarzystwo nosi nazwę „Reichswerke aktiengeselschaft für erzbergbau und eisenhuetten „Herman Goering". Siedziba towarzystwa mieści się w Berlinie.

Towarzystwo podjęło się najpierw uruchomienia 3-ch hut na obszarze Ilsede-Salzgitter oraz 2-ch hut w Badenii i Frankonii. Również w szeregu innych miejscowości, m. in. w Schmiedeberg na Śląsku, postanowiono rozpocząć intensywną eksploatację. Nowe towarzystwo zaczyna działalność ze stosunkowo małym kapitałem początkowym, który dostosowany będzie stopniowo do potrzeb. Finansowanie wspomnianej akcji ze strony prywatnej odbywać się ma w zasadzie na podstawie dobrowolnej. Przeprowadzono zmianę prawa górniczego, nakazującą przedsiębiorstwom górniczym cesję posiadanych koncesji na rzecz państwa. Według zapewnień ze strony urzędowej, przymus stosowany będzie tylko w ostatecznym wypadku — tam, gdzie produkcja odbywa się już w należytych rozmiarach i z należytą szybkością. Towarzystwo pozostawi pole inicjatywie prywatnej; ma to być mieszaną instytucją prywatno-państwowa. (PAT.).

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Z za kulis cegielń

W ostatnich miesiącach przeszła przez zagłębie fala dość ostrych, okupacyjnych strajków w cegielniach.

I nie mogło być inaczej, gdyż wyzysk w tych zakładach pracy, łamanie umowy zbiorowej i złośliwość zachłannych właścicieli cegielń w stosunku do robotników przekroczyły wszelkie granice.

Zarobki 1 do 2 zł. na cały dzień ciężkiej, wyczerpującej pracy, skandaliczne nieraz warunki w jakich praca ta odbywała się; brak jakiegokolwiek zabezpieczenia na przyszłość — oto dola robotników, pracujących w cegielniach.

Nie żadna „akcja wywrotowa" jak to lubią zazwyczaj określić panowie kapitaliści, ale głód, tylko głód, zmuszał robotników do walki. A że walka ta przybierała formę — strajku okupacyjnego — to zupełnie zrozumiałe i uzasadnione. Robotnicy nie mogli dopuścić, by w wypadku zwykłego strajku zamykano im warsztaty pracy, względnie uruchamiano je za pomocą łamistrajków.

W tym wszystkim zastanawiającey był upór i złośliwość właścicieli cegielń, — zastanawiające było, że fabrykanci woleli dopuszczać do długotrwałych strajków, niż pójść na niewielkie choćby ustępstwa.

Ale teraz możemy odsłonić kulisy tej „siły i uporu" właścicieli cegielń.

Oto zorganizowali oni związek właścicieli cegielń,—opodatkowali się po jednej złotówce od tysiąca wyprodukowanej cegły i z zebranych tą drogą funduszów wypłacają sobie zasiłki po kilka tysięcy zł. w wypadku strajku.

W grę wchodzą kwoty poważne, — bowiem dzienna produkcja cegły w tych zrzeszonych cegielniach, według naszych pobieżnych obliczeń, wynosi pareset tysięcy sztuk.

Obliczcie więc, jakie grube tysiące woleli kapitaliści składać miesięcznie na wzajemne zasiłki, niż dać robotnikom wyższą, sprawiedliwszą płacę!

Jak można dziwić się teraz temu, że akcja strajkowa była tak długo trwała i ostra.

Robotnicy, macie próbkę solidarności kapitalistycznej.

Ten przykład powinien wam otworzyć oczy i przekonać, że w takich warunkach walkę o chleb i prawo do życia możecie wygrać tylko wtedy, gdy przeciwstawicie im taką samą solidarność własną, proletariacką, gdy żadnego z was nie zabraknie w szeregach klasowego Centralnego Związku Robotników Przem. Budowlanego, który jest waszą bronią w walce z kapitalistami.

Zysk ważniejszy, niż interes społeczny...

Na początku bieżącego roku grupa robotników, zatrudnionych w fabrykach: Dietla, Schöna, Fitznera, Katarzyny i Hulczyńskiego — a zamieszkałych poza Sosnowcem — zwróciła się do Dyrekcji Kolejowej w Warszawie ze zbiorową prośbą o zbudowanie przystanku kolejowego na tak zwanym Gzichowie obok huty Katarzyny w Sosnowcu.

W ostatnich dniach robotnicy otrzymali od Dyrekcji odpowiedź (z dn. 10.7 Nr. III/3-b/51/33/37], która może być klasycznym przykładem ustosunkowania się P. K. P. do potrzeb społecznych.

W piśmie swym Dyrekcja przede wszystkim komunikuje, iż już w 1926 r. Ministerium Komunikacji orzekło, iż budowę przystanku Gzichów uważa za niecelową i że przystanek ten nie może być wybudowany kosztem skarbu Państwa.

Najciekawsze jednak jest zakończenie pisma Dyrekcji, która podajemy w dosłownym brzmieniu:

„W myśl rozporządzenia Min. Komunikacji budowa i otwarcie przystanków osobowych może nastąpić tylko wówczas, o ile zainteresowani zgodzą się na pokrycie z własnych funduszów całkowitych kosztów budowy i urządzenia przystanku, oraz zobowiążą się do pokrywania niedoborów, które mogłyby wyniknąć w związku z eksploatacją przystanku".

Polskie Koleje Państwowe są instytucją użyteczności publicznej i dotąd wydawało nam się, jak również zainteresowanym robotnikom, że główną dewizą takiej instytucji powinien być nie tylko zysk ,ale także i interes publiczny.

Przytoczone jednak pismo Dyrekcji jest dowodem, żeśmy się mylili.

Robotnikom zainteresowanym zupełnie wystarczyłoby, gdyby ten cały przystanek składał się z niewielkiej budki, jakich setki jest rozsianych po całej Polsce, i jaki jest w Gzichowie.

Wystarczyłoby, gdyby na tym przystanku przystawało tylko kilka lokalnych pociągów.

Naturalnie, że pewne koszty pociągnęłoby to za sobą, ale sądzimy, że koszty te byłyby niewielkie — a wygoda kilkuset robotników, którzy mieliby po prostu ułatwione życie, jest chyba ważniejsza od tego niewielkiego wydatku.

Niestety — biurokracja, która zagnieździła się i na kolejach, nieraz bardzo prostych rzeczy nie potrafi zrozumieć.

A więc towarzysze - robotnicy — jeżeli sobie ze swych „dostatnich" 70 — 80-złotowych zarobków miesięcznych, uciułacie kilka tysięcy złotych, a później będziecie płacili stałe „składki" miesięcznie, to przystanek będzie — a jeżeli tego nie zrobicie, to machajcie dalej do pracy i z pracy auto-nogami lub rowerami, bez względu na to czy ciepło czy zimno, pogoda czy plucha.

Zrozumiano?!

Nowa ofiara Tatr

W sobotę późnym wieczorem zawiadomiono Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że Jankiel Poncz z Łodzi spadł z grani na Lodowym Szczycie po stronie czeskiej, ponosząc śmierć na miejscu.

Zwłoki zniesiono do wsi Starolesna po stronie czechosłowackiej.

Z życia polskich socjalistów w Czechosłowacji



W dniach 4—6 lipca b. r. Zarząd Główny Stowarzyszenia „Siły" zorganizował szkołę obozową dla funkcjonariuszów w Jabłonkowie.

Fotografia przedstawia uczestników szkoły.

Walka z kościołem w Hitlerii

W zborze ewangelickim w Dahlem proboszcz Bekentnistkirche z Biensfeldu, Niemoeller, brat znanego pastora niemieckiego, znajdującego się obecnie w areszcie, wygłosił kazanie.

Już sama zapowiedź tego kazania ściągnęła do kościoła prawdziwe tłumy. Kaznodzieja mówił m. in. o swej korespondencji z uwięzionym bratem; następnie odczytano z ambony informacje o życiu kościelnym, z których wynika między innymi, że zakaz przemawiania dotyczy w tej chwili 20 pastorów Bekentniskirche. W 25 wypadkach wydalono duchownych z dotychczasowego miejsca pracy. Liczba aresztowanych zwiększyła się ponownie w ostatnim tygodniu, dochodząc do 50. (PAT.).

Po zawarciu układów zbiorowych w przemyśle naftowym

Jak wiadomo we Lwowie, po 3 tygodniowych obradach, został zawarty układ zbiorowy pomiędzy firmami: 1) „Małopolską", 2) „Standard Nobel", 3) „Galicją", 4) „Limanową", 5) „Polminem", 6) „Gazami Ziemnemi" i 7) „Vacuum Oil - Company", a Centralnym Związkiem Górników w Polsce, Związkiem Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce i Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego.

Długo trwające układy ze zrozumiałych powodów były bardzo ciężkie dla obu stron, lecz dzięki temu, że obie strony doceniały sytuację — zawarto układ bez konfliktu, w drodze rozumnych rozważań.

Układy w przemyśle naftowym mają już zresztą tradycję rzeczowego podejścia do zagadnień, co przynosi tylko dla obu stron korzyści materialne i moralne. Zawdzięczyć to należy w wielkiej mierze dobrej organizacji i świadomości robotników, którzy dzięki temu mają też nieprzerwanie uregulowane warunki pracy i płacy.

Wracając do dalszych układów zbiorowych, muszę wspomnieć jeszcze też o długo, bo ponad dwa tygodnie trwających układach w przemyśle soli potasowych. Układy te nie były łatwe, tak zresztą, jak i w przemyśle naftowym, lecz również zostały zakończone podpisaniem układu zbiorowego w drodze wzajemnego zrozumienia sytuacji.

Układy prowadzone były w Kaiuszu, w jednej z tych kopalń, która zatrudnia ponad 1,000 robotników, uświadomionych i dobrze zorganizowanych. Dzięki znowu tej jednolitej organizacji, robotnicy od długich lat regulują warunki swoje w umowach zbiorowych, płace zostały podniesione tak, jak w przemyśle naftowym. Poza tym uregulowano wiele innych spraw i zniesiono przywileje, stosowane do pewnej części robotników, przed laty sprowadzonych do łamania strajku.

Przechodzę następnie do zawartego układuz biorowego w Borysławiu pomiędzy mniejszymi przedsiębiorstwami naftowymi — Związku Polskich Przemysłowców Naftowych a Centralnym Związkiem Górników w Polsce.

Przedsiębiorstwa te zatrudniają ponad 4 tysiące robotników. W początkach umowa zbiorowa w tych przedsiębiorstwach była stosowana na równi z wielkimi przedsiębiorstwami. W miarę rozrastania się kryzysu wystąpiły z Izby Pracodawców, stale obniżały płace pod groźbą zamknięcia warsztatów pracy, aż doprowadziły do warunków, których nie sposób było dłużej tolerować.

Po pokonaniu różnych trudności, doszło wreszcie do wspólnych układów, które trwały ponad 2 miesiące bez przerwy. Z powodu tych różnych warunków, w jakich pracują przedsiębiorstwa mniejsze, tak pod względem technicznym, produkcyjnym, jak i finansowym, były olbrzymie trudności w ujęciu wszystkich do jednej umowy zbiorowej. W wyniku zawarto układ zbiorowy z podziałem kopalń na 4-ry grupy, zależnie od wydobytej produkcji ropnej. Układ obejmuje poza płacami: urlopy wypoczynkowe od 14 — 21 dni rocznie, wypowiedzenie stosunku służbowego od 1 — 2 miesiące, na fundusz Budowy Domów Ludowych z funduszów firmowych 1% miesięcznie w stosunku do list płac robotniczych, prawa delegatów robotniczych, potrącanie z zarobków robotniczych i odprowadzanie do banku 1% na rzecz C.Z.G., Komisję Rewizyjną do rozstrzygania zatargów i t. d., w dalszym ciągu układ ten obejmuje czas pracy 46 godz., oraz inne sprawy natury technicznej i obsady kwalifikowanych robotników.

Płace 1-szej grupy kopalń nie różnią się wiele od płac w koncernach naftowych. Najniższa płaca grupy IV-tej wiertacza wynosić będzie miesięcznie zł. 188, najwyższa zaś do zł. 350. Dotychczasowe płace były bardzo różne i wynosiły od 80 do 180 zł.

Mimo, iż nie osiągnięto wszystkich postulatów, podnieść należy największy sukces, t. j. sam fakt zawarcia układu zbiorowego. W ten sposób kończy się anarchia, a warunki pracy i płacy zostały wreszcie uregulowane dla wszystkich.

Układ został zawarty na jeden rok z prawem prolongaty da dalszy rok.

Ponadto został również zawarty układ zbiorowy w kopalni wosku dnia 7 b. m.

Chociaż układy zbiorowe zostały zawarte, to wcale nie znaczy, by robotnicy mieli założyć ręce. Właśnie tym bardziej muszą być zorganizowani i o każdym wypadku nie stosowania przepisów układu winni natychmiast donosić organizacji.

FRANCISZEK HALUCH.

NIEDZIELA w SPORCIE

POLSKA BIJE WŁOCHY 5:1.

W niedzielę zakończył się w Warszawie mecz tenisowy o puchar Środkowej Europy pomiędzy Polską [illegible] Włochami. Zdecydowane, chociaż n[illegible] zupełnie spodziewane zwycięstwo, odniosła Polska w stosunku 5:1. Ostatniego dnia dokończono przerwanego spotkania pomiędzy Tłoczyńskim i Hebdą a Quintavalla i Bocchi. Ostatniego seta wygrała para polska 7:5, tak że ogólny wynik brzmi 8:6, 5:7, 11:9, 7:5 dla Polski. Następnie rozegrano dwa ostatnie single, z których pierwszy pomiędzy Tłoczyńskim a Canepele wygrał Tłoczyński 2:6, 6:4, 6:1, 6:2. W drugim singlu Romamnoni wygrał ze Spychałą 6:2, 6:3, 2:6, 6:2. Było to jedyne zwycięstwo włoskich tenisistów.

Po tym zwycięstwie polskich tenisistów Polska wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek o puchar Środkowej Europy:

	pkt.	st. meczów
[illegible] Polska	4:0	9:3
2) Czechosłowacji	2:0	5:1
3) Jugosławia	[illegible]	[illegible]
[illegible] Węgry	1:3	5:7
5) Austria	1:3	5:8
6) Włochy	0:4	2:10

Po zakończeniu meczu Polska — Włochy, kapitan sportowy PZLT — radca Olchowicz udzielił nam kilku słów wywiadu na temat dopiero co zakończonych rozgrywek. W wywiadzie tym radca Olchowicz oświad[illegible]

Mecz wygraliśmy zasłużenie, gdyż każde z naszych zwycięstw pozbawio[illegible] było cech przypadkowości, wywalczone w ciężkiej, zaciętej walce, w której wygrywały lepsze nerwy i nieugięta ambicja. Nie wyróżniamy nikogo z naszej drużyny, bo wszyscy [illegible] wyróżnienie zasłużyli.

— Do meczu wystąpiliśmy w ciężkiej sytuacji, bez dwuch doskonałych tenisistów. Ale zostali oni zastąpieni nadspodziewanie dobrze, a cała nasza drużyna dała z siebie wszystko w meczu, który wynikiem swym stawia nas ponownie na właściwym miejscu w tenisie światowym".

REPREZENTACJA ROBOTNICZA POLSKI ZWYCIĘŻA WARSZAWĘ 5:4.

W Pruszkowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy robotniczą reprezentacją Polski, udającą się na tournee do Francji a robotniczą reprezentacją Warszawy. Zwyciężyła reprezentacja robotnicza Polski [illegible] stosunku 5:4 (1:2). Bramki [illegible] zwycięzców zdobyli: Szymczak (3) i Birencwajg (2). Mecz wywołał zna[illegible] zainteresowanie i zgromadził [illegible]

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI.

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został mecz piłkarski, w cyklu rozgrywek finałowych o wejście do ligi, pomiędzy stołeczną Polonią, a poznańskim HCP. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1. Do przerwy prowadziła Polonia 1:0.

W ŁODZI mecz o wejście do ligi pomiędzy Gryfem z Torunia a miejscowym Union - Touringiem zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:2 (4:1).

W KRAKOWIE brygada częstochowska pokonała Podgórze 2:1 (1:0).

W LUBLINIE Unia pokonała niespodziewanie Resovię 4:1 (0:1). Jest mistrza Polesia Ruch 2:1 (0:0), zdorocznych rozgrywkach o wejście do ligi.

W BRZEŚCIU Śmigły pokonał mistrza Polesia Ruch 2:1 (0:), zdobywając definitywnie mistrzostwo w swej grupie.

W JANOWEJ DOLINIE miejscowy Strzelec pokonał stanisławowską Reverę 3:1 (1:1).

WĘGIERSCY PIŁKARZE WYGRALI Z CWS.

W niedzielę na stadionie AZS w parku im. Paderewskiego rozegrany został międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy węgierską drużyną Szeged a zespołem A-klasowym, C. W. S.

Po ładnej grze drużyna gości pokonała CWS w stosunku 2:0 (1:0).

EKS. MISTRZEM P YWACKIM POLSKI.

W Bielsku odbyły się pływackie mistrzostwa Polski z udziałem 150 pływaków z całej Polski.

W ogólnej punktacji drużynowej mistrzostwo Polski zdobył EKS. Katowice — 200 pkt.

2) AZS Warszawa — 100 pkt.

3) Hakoah Bielsko — 52 pkt.

W poniedziałek w ostatnim dniu mistrzostw odbędzie się bieg na 1 500 mtr. stylem dowolnym.

POLSKA PRZEGRYWA MECZ WIOŚLARSKI Z WĘGRAMI 1:8.

W niedzielę odbył się przy wyspie Małgorzaty pod Budapesztem na Dunaju pierwszy mięczypaństwowy mecz wioślarski Polska — Węgry o puchar przechodni, ufundowany przez Prezydenta R. P. Walka toczyła się na spokojnej wodzie, w dobrych warunkach na torze, długości 2400 mtr. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła drużyna węgierska w stosunku 8:1. Jedyny punkt dla Polaków zdobył Verey w jedynkach, wszystkie inne osady przegrały i to przeważnie zdecydowanie.

Duży zato sukces odniosły nasze panie, startujące poza konkursem. Czwórka warszawskiego Klubu Wioślarek wykazała zdecydowaną przewagę nad Węgierkami, które zresztą wycofały się na połowie trasy.

POLAK MISTRZEM KAJAKOWYM BRANDENBURGII.

W pierwszym dniu międzynarodowych regat kajakowych w Berlinie w biegu jedynek panów o mistrzostwo okręgu 3 (Brandenburgia) niemieckiego zw. kajakowców zwyciężył Polak Czesłak Sobieraj (harcerska drużyna „Wilków morskich" Poznań) przed Niemcem i Czechosłowakiem.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów kajakowych w Berlinie Polak Sobieraj z Poznania odniósł drugi sukces w jdynkach na 1 km. zajmując drugie miejsce.

OGÓLNOPOLSKI WYŚCIG KOLARSKI NA ŚLĄSKU

Wyścig kolarski „Expressu Ilustrowanego", który się odbył w niedziele na Śląsku, zgromadził na starcie elitę kolarzy polskich ze zwycięscą wyścigu: „Dookoła Polski" Napierałą. Dystans wyścigu wynosił 100 km. Zwyciężył Napierała w czasie 2:44:55. 2) Michalak 2:51:30. 3) Wandor (Legia Kraków) 2:51:32.

Na Górnym Śląsku

Dookoła afery mysłowickiej

Bajońskie sumy na koszta podróży i diety. Bonifikaty prawdziwe i fikcyjne

W związku ze zbliżającym się procesem przeciw kierownikom Centralnej Targowicy w Mysłowicach: pp. Kazoniowi i Fruchthändlerowi i przeciw byłemu burmistrzowi i posłowi na Sejm Śląski, dr. Karszewskiemu, opinia publiczna Śląska dowiaduje się o coraz to innych, skandalicznych manipulacjach kierowników Targowicy.

Manipulacje te odbywają się pod patronatem wytrawnych „sanatorów", bo burmistrza Karczewskiego i głośnego agitatora „sanacyjnego", Ficowskiego.

Obecnie wychodzi na jaw, że pp. Kazoń i Fruchthändler, oprócz wysokich pensyj, pobierali z Targowicy bajońskie wprost sumy na

koszta podróży i diety.

W roku 1934 wynosiły one **33.633.45 zł.** Z kwoty tej Kazoń pobrał **16.915 zł.**, a Fruchthändler **6.299 zł.** O stopie życiowej Kazonia i Fruchthändlera świadczy fakt, że rachunek hotelowy za 3 dni wynosił 644 zł., jakkolwiek mieli oni prawo do liczenia sobie tylko 40 zł. diet dziennie.

Charakterystyczne są koszty podróży Fruchthändlera. Fruchthändler urzędował na targowsku w Mysłowicach, jednak stale mieszkał w Krakowie. Dlatego też na końcu każdego roku wystawiał rachunki za koszty przejazdu z Krakowa do Mysłowic, które wyniosły **10.885 zł.**, chociaż jeździł nie w interesach Targowicy, lecz firmy „Boss". Za wyjazdy do Krakowa Fruchthändler liczył sobie również dziennie 40 zł. diet, **pobierając równocześnie za te same dni diety za pobyt w Warszawie.**

Przesłuchany w toku śledztwa, jako świadek, p. Piotrowski, zeznał, że olbrzymie koszta podróży, zanotowane w księgach Targowicy, są fikcyjne. Jako przykład p. Piotrowski podał, że kiedy był w 1929 r. dyrektorem Targowicy i delegatem miasta, podpisał Kazoniowi fikcyjny kwit na koszta podróży Kazonia i Fruchthandlera, oraz Piotrowskiego na wyjazd do Łotwy, którego jednak nie było. Na kwit ten pobrał Kazoń 3000 dolarów amerykańskich.

W jakich warunkach i atmosferze odbywały się posiedzenia Rady Nadzorczej, świadczy m. in. następujący fakt: Gdy na jednym z posiedzeń członkowie Rady Nadzorczej, omawiając przedłożony bilans Targowicy, zażądali wyjaśnień w sprawie sumy 90 tys. zł., wydanych na propagandę i koszta podróży, Kazoń powiedział dosłownie:

„Tak panowie się pytają, jak gdyby byli dziećmi".

Po tym „wyjaśnieniu" członkowie Rady Nadzorczej przeszli nad tak ważną pozycją do porządku dziennego...

Jak należałoby wnioskować z zeznań prezesa Rady Nadzorczej i burmistrza Karczewskiego, Kazoń szantażował zarówno Radę Nadzorczą, jak i miasto Mysłowice. Zwracano wprawdzie Kazoniowi uwagę na niezmiernie wysokie koszta handlowe, jednak dalszych kroków Rada Nadzorcza nie podejmowała, wychodząc z założenia, że nie leży zbytnio mieszać się w interesy Targowicy, oraz obawiając się, że Kazoń doprowadzi do rozwiązania spółki.

Udzielaniem bonifikat kierownicy Targowicy szafowali również według własnego uznania, uwzględniając przede wszystkim tych handlarzy, dla których mieli „specjalne" względy, przyczym tak samo popełniali nadużycia.

Normalne bonifikaty przyznawano tylko w roku 1929, kiedy wpłacono na ten cel 11.787.75 zł. Wysokość udzielonych bonifikat wynosiła 2,10 od wagonu. W następnych latach Kazoń i Fruchthändler przyznawali fikcyjne bonifikaty w tym celu, by odciążyć swoje zadłużenia, oraz zadłużenie Woskowicza wobec Centralnej Targowicy. Kupiec Łagowski miał w Targowicy zamknięte konto, a mimo to w dniu zamknięcia tego konta obciążono je fikcyjnie sumą 10.000 zł. Asygnatę na podstawie, której konto to obciążono, podpisał Kazoń, natomiast brak jest podpisu Łagowskiego, stwierdzającego odbiór tej sumy. Pieniądze te pobrał z kasy Targowicy, rzekomo dla Łagowskiego, Kazoń, a wypłatę ich przeprowadzono przez księgi kasowe dopiero półtora roku później.. By następnie konto zlikwidować przydzielono fikcyjnie bonifikaty na nazwisko Łagowskiego.

Wspólnik Kazonia w handlu bydłem i trzodą, Woskowicz miał na targowicy konto obciążone kwotą 12.350 zł., z którego odpisano 4000 zł., obciążając tą sumą konto Sobieszaka bez jego wiedzy i zgody. Poza tym konto Sobieszaka obciążono jeszcze kwotą 10.000 zł., pobraną również przez Kazonia. Konto to również zlikwidowano przy pomocy fikcyjnych bonifikat, przyznając mu je w niezwykle wygórowanej wysokości 3.00 zł. od sztuki, podczas gdy opłata targowa wynosiła 3,35 zł. Było to w czasie, gdy księgi kasowe Targowicy wykazywały 110.589.16 zł. strat. Sobieszak otrzymał za przejście z targowiska sosnowieckiego na targowisko mysłowickie 17.000 zł., a w księgach zanotowano 23.612 zł. Oczywiście powstałą różnicę sprzeniewierzyli Kazoń i Fruchthandler.

W 1931 r. przyznano bonifikat na sumę 55.643.25 zł.; **z tego fikcyjnych na sumę 37.533 zł.** Fikcyjne bonifikaty przyznawano zawsze dopiero przy zamknięciu roku rachunkowego, gdyż Kazoń i Fruchthandler „czyścili się" z długów wobec Targowicy fikcyjnymi bonifikatami.

W 1932 r. przyznano bonifikat za 102.165.05 zł. **z czego fikcyjnych na sumę 55.694 zł.** W następnych latach przyznano również fikcyjne bonifikaty na bardzo poważne kwoty. Za czasów fatalnej gospodarki Kazonia i Fruchthandlera przyznano ogółem bonifikat na sumę 292.274.08 zł. **z czego 168.494 zł. fikcyjnych.**

Dnia 31 grudnia 1929 r. zaksięgowano rozchód w wysokości 54.500 zł. na rzekome koszta organizacji. Suma ta miała być podobno zużyta na rokowania z Zrzeszeniem warszawskim i Magistratem miasta Mysłowic w sprawie dopuszczenia ich do udziału w Targowicy.

Dnia 31 grudnia 1934 r. Kazoń pobrał na rachunek administracji Targowicy 15.000 zł., które miał już poprzednio wydać, rzekomo na walkę konkurencyjną z targowiskiem sosnowickim, nie przedkładając jednak żadnych dowodów, że suma ta została rzeczywiście wydana. Jak wykazują księgi Targowicy, w ciągu 5 lat wydano na propagandę targowiska i na walkę konkurencyjną 182.810.53 zł. Chociaż walka konkurencyjna skończyła się w maju 1932 r., kiedy to Targowica kupiła targowisko sosnowieckie, dopiero po 3-ch latach, na kilka dni przed sporządzeniem bilansu, p. Kazoń przypomniał sobie, że na walkę konkurencyjną wydał jeszcze 15.000 zł.

Z powyższego wynika, że gdyby nie sprzeniewierzenia i fikcyjne bonifikaty, Targowica dawałaby miastu Mysłowicom poważne dochody.

Wiadomości z całej Polski

WYROK O KATASTROFĘ KOLEJOWĄ POD MUNINĄ.

W sądzie okr. w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciw oskarżonym o spowodowanie katastrofy kolejowej na stacji Munina obok Jarosławia, gdzie wskutek braku odpowiednich sygnałów starły się z sobą dwa pociągi, idące w tym samym kierunku, na przecięciu torów.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, Sąd skazał sześciu oskarżonych na karę od 1 do 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu. Dwóch oskarżonych Sąd uniewinnił.

ZAJŚCIA W LEOPOLDOWIE

Do mieszkań Tajchmana i Leiba Bednerowicza w miejscowości Leopoldów, wpadła grupa ludzi i powybijała kamieniami szyby i okiennice. Jeden z kamieni zranił 12-letniego syna Bednarowicza.

DZICI MIMOWOLNYMI ZABÓJCAMI.

Tragiczny wypadek wydarzył się w Zagorzycach, pow. Dębica, w rodzinie Wytrwałów.

Rodzice Andrzej i Emilia Wytrwałowie udali się w pole, zostawiając w domu troje nieletnich dzieci: 5-letniego Jana, 2-letniego Józefa i 11-miesięcznego Kazimierza.

Chłopcy, chcą się swobodnie bawić, ułożyli najmłodszego brata w kołysce i nakryli go poduszkami, które przywiązali pończochami.

Gdy po jakimś czasie rodzice powrócili do domu, zastali maleństwo uduszone z powodu braku dopływu powietrza. Malcy oświadczyli, że brata przywiązali do kołyski, aby z niej nie wypadł i nie przeszkadzał zabawie.

Przeciw rodzicom zrobiono doniesienie do sądu o pozostawienie dzieci bez należytej opieki.

SKAZANIE HIENY CMENTARNEJ.

Sąd apel. w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę Adama Iwińskiego, właściciela 60-morgowego gospodarstwa w Siedlimowie, oskarżonego o włamanie do grobowca celem obrabowania go. Iwiński został jednak spłoszony i zbiegł bez łupu.

Sąd skazał oskarżonego na pół roku więzienia.

ZAMORDOWANIE GAJOWEGO

W lesie majątku Łochocin w pow. lipowskim znaleziono nieprzytomnego i zmasakrowanego gajowego tego lasu, Terebińskiego. W drodze do szpitala ranny zmarł.

Jako podejrzanego o zabójstwo, policja aresztowała 28-letniego K. Korczyńskiego, który kilkakrotnie oskarżony był przez gajowego o kradzieże leśne i polne, a w h. m. miała się odbyć przeciwko niemu rozprawa sądowa.

ZA WYPICIE SOKU WIŚNIOWEGO — ŚMIERĆ.

W Starogardzie zdarzył się nienotowany dotychczas wypadek samobójstwa młodego chłopca 12-l. ucznia, Zygfryda Onasza. Onasz bez zezwolenia rodziców wypił butelkę soku wiśniowego, za co został skarcony przez rodziców. Chłopczyk nie mógł przeboleć chłosty i udał się na strych domu, gdzie odebrał sobie życie przez powieszenie.

Strajk robotn. budowlanych w Wierzbniku

O umowę zbiorową i podwyżkę zarobków

(Kor. własna)

Nędzne zarobki w zawodzie ciesielskim i murarskim były dla robotników bodźcem do zorganizowania się w Związku Klasowym.

Związek spowodował konferencje z pracodawcami celem zawarcia umowy zbiorowej dla uregulowania warunków pracy i płacy. W dn. 19 b. m. odbyła się konferencja z udziałem Inspektora Pracy 20-go Obwodu z Radomia i sekretarza okręgowego Zw. Budowlanego z Kielc, na której jednak pracodawcy odmówili jakiejkolwiek podwyżki.

Należy nadmienić, że w całym okręgu kieleckim robotnicy mają zagwarantowany umową zbiorową zarobek o 45 proc. większy, aniżeli robotnicy pracujący w zawodzie budowlanym w Wierzbniku.

Po odbytej konferencji, na której do zlikwidowania zatargu nie doszło— mimo tego, że Inspektor Pracy wykazał dużo dobrej woli, widząc nędzne zarobki robotników — odbyło się ogólne zebranie. Ok. 100 robotników postanowiło rozpocząć strajk.

Wiele mówiącym był fakt zemdlenia na tym zebraniu jednego z robotników, liczącego około 20 lat, poprostu... z wycieńczenia!

***

W dniu 21 b. m. 1200 robotników porzuciło pracę, żądając podwyżki płac oraz podpisania umowy zbiorowej.

Akcją kieruje sekretariat okręgowy Zw. Budowlanych w Kielcach.

Solidarność zwyciężyła

Czterotygodniowy zwycięski strajk w Kielcach

W dn. 22 czerwca r. b., na konferencji zwołanej przez Inspektora Pracy 18go Obw. w Kielcach, celem zawarcia umowy zbiorowej dla robotników kopalni w Łopusznie, przedsiębiorca kopalni Wł. Bilski oświadczył, że jest skłonny dać pewną podwyżkę, lecz umowy ze Związkiem nie zawrze, gdyż „takiej organizacji nie uznaje".

Wobec takiego oświadczenia sekretarz okręgowy Zw. Budowlanego z Kielc ,oraz delegacja robotników opuścili gabinet p. Inspektora, pozostawiając samego pracodawcę. Tego samego dnia wybuchł strajk.

Po 4-tygodniowym wytrwałym strajku w d. 17 lipca została podpisana umowa zbiorowa.

Solidarność robotników zmusiła pracodawcę do uznania Związku, przy czym robotnicy uzyskali 57 proc. podwyżki.

Z Sekcji Spółdzielczej T. U. R.

Staraniem Sekcji Spółdzielczej T. U. R. odbywały się na dzielnicach robotniczych w Warszawie 4 zebrania, poświęcone zagadnieniem spółdzielczym: na Żoliborzu przy obecności 33 osób referowało „ideologię spółdzielczości", na Rakowcu „Spółdzielczość spożywców w Polsce" (55 osób), na Pradze 2 referaty, poświęcone omówieniu „programu gospodarczego" prof. Rapackiego (40, 30 osób).

Po referatach na Pradze obecni interesowali się zagadnieniem zorganizowania tam spółdzielni spożywców.

Sprawa zorganizowania samodzielnej spółdzielni robotniczej na Pradze posiada duże znaczenie celem unormowania tam cen i wprowadzenia sprzedaży artykułów spożywczych pierwszorzędnej jakości.

Kącik radiowy

KWARTET SMYCZKOWY CZAJKOWSKIEGO.

Dla melomanów i zwolenników muzyki poważnej nadaje radio w sezonie letnim audycje muzyki kameralnej. Utwory jednak wchodzące w skład tych audycyj są prawie zawsze bardzo melodyjne i łatwo zrozumiałe, nawet dla mniej z muzyką obeznanych słuchaczy. Do tego typu koncertów należy audycja dn. 27.2 o godz. 16.20, która przyniesie Kwartet smyczkowy es-moll Czajkowskiego; wykonawcami będą członkowie Kwartetu Polskiego Radia: Włodarski, Skowroński, Trzonek i Halber.

„KAWUSIA Z KOŻUSZKIEM".

Siedzą w kawiarni przy kawusi z kożuszkiem dwaj przebiegli ludzie, prowadząc ożywioną rozmowę. Zdawałoby się, że to zwykła towarzyska pogawędka, lecz w istocie to zacięty pojedynek na spryt i fortele. O co toczyła się ta walka przy kawusi i kto zwyciężył, dowiemy się ze skeczu znanego lwowskiego literata Wilhelma Raorta dn. 27.7 o godz. 19.

STRASZNY BÓR.

Turyści, którzy zagłębią się w wody Polesia i pozostawią za sobą barwnej [illegible] w kraju zapadłym, zarośniętym puszczą. Te kanałami wodnymi, splątanymi i gubiącymi się wśród kęp i zarośli dotrzeć można do „Strasznego boru". Nazwa ta oznacza ogromną połać lasu, wyrosłego na bagnie, przez które nie przeszedł jeszcze żaden człowiek. „Czertowyj bor" — jak mówią Poleszucy — pochłonął wiele ofiar. O wyprawie wodnej na te niezbadane szlaki opowie państwu p. cFliks Dangel w swym felietonie p. t. „Straszny bór", który wygłoszony zostanie przed mikrofonem Polskiego Radia dn. 27.7 o godz. 16.50.

Radio warszawskie

WTOREK — WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Płyty. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Dęta orkiestra. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.20 Kwartet smyczkowy. 16.50 Straszny bor — felieton. 17.05 Koncert. 17.50 Pogadanka turystyczna. 18.00 Aktualności finansowo - gospodarcze. 18.10 Program na jutro. 18.15 Walce i polki Jana Straussa. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Skecz Wilhelma Raorta. 19.15 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. 21.45 Powieść mówiona. 22.00 Utwory skrzypcowe. 22.50 Ostatnie wiadomości, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje i program na jutro. 14.06 Muzyka na tematy ludowych tańców. 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert rozrywkowy. 16.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Felieton. 23.15 Muzyka taneczna.

WARSZAWA I. — ŚRODA, 28. VII.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Jak budować na wsi — pogadanka. 12.25 Orkiestra salonowa. 13.00 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki. 16.45 Trio Polskiego Radia. 16.45 Wspomnienia ze Szczypiorny. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Buduję własny dom" — Urządzenie wnętrza, pogadanka. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka lekka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Słynni dyrygenci. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Powieść mówiona: „Wakacje pani Wandy". 22.00 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II. — ŚRODA, 27. VII.

Bohaterowie historii i literatury w muzyce. 14.00 Parę informacji i Program na jutro. 14.06 Koncert rozrywkowy. 15.00 Pogadanka aktualna . 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Kwadrans poetycki. 23.15 Muzyka rozrywkowa.

E. C. Bentley i H. W. Alen 84)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

Trent nie mógł sobie wyobrazić, w jakim celu Wetherill chciał się z nim zobaczyć, — chyba tylko dla prostej przyjemności narzucenia swego towarzystwa człowiekowi, który wcale go nie pragnął. Trent nigdy nie próbował ukryć swego stosunku — i aż nadto często okazywał nieuprzejmość, która skłoniłaby większość ludzi do ignorowania na przyszłość jego osoby. Ale dorywcze spotkania z Wetherillem zostawiały w nim zawsze rozpaczliwe uczucie, że ani jedno jego słowo nie zdoła przedostać się przez nieprzeniknioną zbroję pewności siebie, jaką miał na sobie Wetherill. Niegrzeczność, ironia, śmiech były bezsilne wobec zdumiewającej próżności, nie dającej im żadnych absolutnie szans. Najgorsze z tego było, iż Wetherill odznaczał się naprawdę geniuszem poetyckim, — jako dramaturg i prozaik rozporządzał pięknem imaginacji i siłą magiczną słowa, otwierającą przed nim wszystkie drogi. Krytycy jego mogli twierdzić, że poza tymi, czysto zewnętrznymi walorami, nie było nic, prócz niemodnego już hedonizmu, ale nie mogli zaprzeczyć wspaniałości zewnętrznego [illegible]

Trent wyciągnął długie nogi w fotelu obok Wetherilla i wyjął z kieszeni papierośnicę.

— Gdy spotkaliśmy się ostatni raz — rzekł, podsuwając mu papierośnicę — śpieszyłem się za bardzo, aby móc wypić z panem. Może zrobimy to teraz?

Wetherill uchwycił jego wzrok ze słabym uśmiechem, mówiącym wyraźniej, niż wszelkie słowa, co myśli o tej gościnności, — potem, śmiejąc się hałaśliwie, wyjął z pudełka papierosa i wszczął rozmowę, która — jak słusznie mówił mu instynkt — wystawiała cierpliwość Trenta na ciężką próbę.

— Aby grzeszyć wspaniale — zaczął — trzeba pogwałcić samego siebie. Wielki miłośnik musi być ascetą, mającym mało do czynienia z alkoholem czy nikotyną. Ja nigdy nie piję — czyba tylko po to, aby do czasu do czasu zawładnąć duszą szlachetnego trunku, czerwieniącego się, jak dziewica.

— Gdy widziałem pana ostatnio — rzekł Trent krótko — mówił pan o napiciu się cocktailu z absyntem.

— Co się tyczy tytoniu — ciągnął Wetherill takim tonem ,jak gdyby Trent nie zrobił żadnej uwagi — abstynencja moja polega na tym, że nie palę nigdy tego, za co sam zapłaciłem. Pozwalam sobie teraz na luksus wypalenia jednego z pańskich papierosów.

— Może pan być wielkim grzesznikiem — przyznał Trent.. — Pamiętam, że święty Augustyn twierdził, że jest nim, więc ma pan prawdopodobnie rację. W każdym razie — o ile mi wiadomo — robi pan pod tym względem, ile tylko jest w pańskiej mocy, — a któż z nas zrobić może więcej? Co się tyczy miłości — to cóż liszka wie o pięknie róży?

Wetherill roześmiał się z zachwytem, odsłaniając rząd dużych zębów — białych, jak u zwierzęcia. — Cudowne powiedzonko! — zawołał. — Przewyższył pan sam siebie ,drogi przyjacielu. Ludzie robią to często w rozmowie ze mną, jak zauważyłem. — Otworzył notatnik. — Czy pozwoli pan, że sobie zanotuję dla swego własnego użytku? Stawia mi pan ten aforyzm, zamiast alkoholu! — Zapisał ołówkiem. — Pamięć moja jest jedyną rzeczą, która mnie nie zadowala. Już. Zapisane! Rzeczywiście złośliwa uwaga. Winszuję! Mężczyźni — dodał w zamyśleniu — są zawsze o mnie zazdrośni — i nic dziwnego!

— Ale przepraszam, nie powiedziałem jeszcze, w jakim celu chciałam się z panem zobaczyć. Co panu wiadomo o sprawie Randolpha? Interesuje mnie to. Gdy widziałam pana po raz ostatni—w westibulu na dole — było to nazajutrz po dniu, kiedy wydostałam od starego jegomościa pokaźną okrągłą sumkę pieniędzy.

Trent popatrzył twardo na Wetherilla, który spotkał jego wzrok z zupełnym spokojem.

— Pamiętam, że mówił pan wtedy coś o dobrym interesie. Był to ten sam wieczór, kiedy Randolph został zamordowany. Jak udało się panu spieniężyć jego czek w porę.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Co jest z tow. Harligiem?

Dn. 21 czerwca b. r. aresztowany został tow. Zygmunt Harlig, słuchacz fil. U. J., prezes Z.N.M.S. w Krakowie i członek PPS. Tow. Harlig został przesłuchany bezpośrednio przed osadzeniem go w więzieniu i od tego czasu sprawa jego nie ruszyła z miejsca. Nie wiadomo wogóle, jakie zarzuty stawiane są tow. Harligowi. Towarzysz ten od szeregu lat ofiarnie pracuje w Z. N. M. S. i w Organizacji Młodzieży PPS.

Tow Harliga aresztowano w pobodnych okolicznościach i tego samego dnia, co zwolnionego już tow. Papiera, przewodniczącego Okr. Wydz. Mł. PPS. i redaktora „Tygodnika Robotnika". Obecnie mija piąty tydzień od aresztowania tow. Harliga.

Ze Związku Obrońców Podkarpacia

Związek Obrońców Podkarpacia w Sanoku odbył doroczne Walne Zebranie, przy udziale około 250 osób.

Po udzieleniu absolutorium Zarządowi, wybrano Zarząd nowy w osobach: Prezes dr. E. Słuszkiewicz, zastępca P. Wiktor, sekretarz T. Tomasik, członkowie Wydziału: M. Słuszkiewicz, J. Radwański, prof. J. Ziemski, K. Michalewski, St. Knych, Wł. Wojtowicz, J. Śliwa, St. Wójcik, K. Wodziński.

W kilkugodzinnych obradach poruszono sprawę organizacji Związku, uznając, że należy ją oprzeć na takich zasadach, ażeby dać możność zrzeszenia się wszystkim obrońcom Podkarpacia bez względu na ich obecne miejsce zamieszkania.

Wysunięto również sprawę generalnego Zjazdu w 20-tą rocznicę podkarpackiego czynu.

Poruszono także sprawę odznaczeń niepodległościowych, która przez całe lata leżała odłogiem.

Zarząd Związku mieści się w Sanoku, ul. Kościuszki 2.

Sprostowanie urzędowe

W związku z art. p. t. „Pożary pod Wieliczką", zamieszczonym w czasopiśmie „Naprzód" z dnia 17-go r. b. Nr. 209 (kronika krakowska) proszę o zamieszczenie z powołaniem się na art. 21 dekretu prasowego z dnia 7.2.1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 14, poz. 186) następującego sprostowania urzędowego.

„Nieprawdą jest, że znowu zawitał w okolicy Wieliczki czerwony kur, niosąc ze sobą zgliszcza i ruiny, oraz ciężki smutek pogorzelców" oraz że zbrodnicza ręka podpala domostwa". — Natomiast prawdą jest, że w okolicy Wieliczki a w szczególności Rzeszotar i Koźmic miały miejsce ostatnio (1.7. i 9.7) dwa pożary w Rzeszotarach i cztery (8.7.1937 r. dwa razy 10.7. i 11.7.) w Koźmicach — który wybuchły wskutek nieostrożności.

Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia przez organa P. P. pożary wybuchły na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem samych właścicieli lub innych osób, oraz wadliwej konstrukcji pieców i kominów — nie zaś na skutek podpalenia zbrodniczą ręką". Jeden tylko wypadek pożaru w Koźmicach nosił znamiona podpalenia przez samego właściciela a to w celu uzyskania premii asekuracyjnej, gdyż wartość budynku jest mniejsza niż suma na jaką był ubezpieczony — za co podejrzany został doniesiony do Prokuratora.

Nieprawdą jest również, że w Rzeszotarach spłonęło około 30 domów, natomiast prawdą jest, że w jednym tylko wypadku pożar stodoły przerzucił się na sąsiednie domostwo wraz z stodołą, które zostały zniszczone.

Za Starostę Powiatowego

(—) Mgr. Chrapowicki

Wicestarosta

Historie dnia

Nieznany sprawca. Nieznany sprawca wszedł do niezamkniętego mieszkania Jana Skołuby, zam. przy ul. Dominikańskiej 3, skąd skradł garderobę męską wart. 120 zł.

Nieznany sprawca wszedł przez otwarte okno do mieszkania Kazimierza Białego, przy ul. Królowej Jadwigi 156, skąd skradł garderobę męską wart. 250 zł.

Wydalenie się z domu. Wydalił się z domu i do dnia dzisiejszego nie powrócił Adam Faber, lat 30, właściciel dwuch dorożek samochodowych, zam. w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej 21.

Znaleziony rower. W tutejszym wydziale śledczym znajduje się rower męski marki Kamiński, który zainteresowani mogą oglądać w godzinach urzędowych celem rozpoznania, w pokoju nr. 11.

Dyżury lekarzy

Dnia 27 lipca — noc:

Perlbergerowa Cz. — Rakowicka 8/10.

Herzog Jakub — Jul. Lea 4, tel. 118-02.

Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174.99.

Żabiński Robert — Szewska 22 tel. 192.88.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 26 lipca „Ludzie na krze".

Wtorek, 27 lipca „Ludzie na krze".

Środa, 28 lipca „Szkoła żon".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Niesamowity dom" i „Czu-Czin-Czau".

ATLANTIC: „Na zgliszczach szczęścia" i „Weź serce me".

BAGATELA: „Idziemy po szczęście" i „Najszczęśliwszy dzień mego życia".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Wyrok życia".

PROMIEŃ: „Rose Marie" i „Peter Ibetson".

STELLA: „Kobieta szuka miłości" i „Za krzywdę brata".

ŚWIT: Nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.

UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".

WANDA: „Bratal".

Radio krakowskie

WTOREK, 27 lipca.

12.15 Kilka informacji. 12.25 Z rosyjskiej twórczości romantycznej (płyty). 15.55 Muzyka operowa (płyty). 15.05 Czy wiecie, że... 15.25 Kwadrans muzyki salonowej (płyty). 15.40 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 Z twórczości Cezara Francka — koncert w wyk. Jerzego Gaczka (fortepian). 18.40 Muzyka (płyty). 18.45 Lokalne wiad. sportowe. 22.00 Utwory skrzypcowe Kamila Saint-Saensa (płyty). 23.00 Mój debiut i Leszczyński — felieton Wincentego Rapackiego. 23.15 Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club pod dyr. Kataszka i Karasińskiego (z Warszawy II).

ŚRODA, 28 lipca

12.15 Kilka informacji. 13.55 Koncert muzyki lekkiej (płyty). 15.05 Pogadanka sportowa: „O plażowaniu". 15.15 Revellersi śpiewają z udziałem solistek (płyty). 18.10 Program na dzień następny. 12.15 Pół godziny w Wiedniu (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sport. 19.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry — w przerwie „Kącik humoru" w opr. Fl. Zandlera. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Kronika bielsko-bialska

Akcja robotników w browarach

Klasowy Związek Zawodowy Robotników Spożywczych Oddział w Bielsku wypowiedział swego czasu umowę w Browarze w Bielsku i w Żywcu. W Żywcu po kilku konferencjach zawarta została pomyślnie umowa między Związkiem a Dyrekcją Żywieckiego browaru. Nieliczne sporne sprawy oddano pod rozstrzygnięcie arbitra. Osiągnięty sukces robotnicy i rzemieślnicy arcyksiążęcego Browaru w Żywcu zawdzięczają swej organizacji i jedności.

Gorzej poszła sprawa żądań, wysuniętych przez Związek w Browarze w Bielsku. Tutaj nie ma wśród robotników jedności. Od dwóch lat część ich należy do Z. Z. Z.

Z. Z. Z. z niejakim Jerzyckim, urzędnikiem Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku na czele, podpisał jeszcze w czerwcu b. r. umowę, według której z góry zrzekł się podwyżki płacy. Klasowy Związek umowy tej nie podpisał. Dyrekcja odmówiła dalszego konferowania z sekretarzem tow. Lukaskiem. Robotnicy wszyscy (i ZZZ wbrew p. Jerzyckiemu) w dniach 7 i 8 lipca b. r. porzucili pracę i okupowali browar, aby poprzeć żądanie klasowców — podwyżki płac. Po dwudniowym strajku spisano między Dyrekcją Browaru i Klasowym Związkiem protokół, ustalający termin rozstrzygnięcia sprawy podwyżki i innych postulatów.

Robotnicy browaru bielskiego muszą wreszcie rozumieć, że tylko w solidarności jest ich siła!

Czas, aby wszyscy wrócili do szeregów niezależnych Związków Zawodowych, walczących o poprawę losu klasy pracującej.

Najgorzej stoi sprawa żądań wysuniętych przez robotników, zatrudnionych w Państwowych Zakładach Komory cieszyńskiej — Browar w Cieszynie. Browar ten bezpośrednio podlega Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, a zwłaszcza dyrektorowi tegoż Ministerium p. Mickiewiczowi.

Robotnicy Browaru, zorganizowani w Klasowym Związku Zawodowym, tą drogą apelują do p. ministra Poniatowskiego, aby bliżej zainteresował się tą sprawą.

Zgromadzenie garbarzy w Wieliczce

Dn. 23 lipca odbyło się w Wieliczce zgromadzenie garbarzy, pracujących w firmie Pelbergier. Robotnicy, zorganizowani w związku klasowym, zawarli umowę zbiorową w ostatnim miesiącu r. 1936. Z początkiem r. 1937 wzrosła drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, wskutek czego uzyskane podwyżki płac dzięki zawartej umowie straciły na wartości.

Elementy endeckie, znajdujące się w fabrykach, starały się na tym tle wywoływać fermenty, głosząc kłamliwie, że związki zawodowe nie dają robotnikom żadnej poprawy ekonomicznej.

Tow. K. Bulsiewicz, jako sekretarz Związku Garbarzy, omówił na zgromadzeniu sprawy zawodowe, a tow. E. Wilk położenie klasy robotniczej. Tow. Holcer z Wieliczki przedstawił jako wyjście z obecnej gospodarki, zmianę ustroju na ustrój socjalistyczny, a przede wszystkim nowe wybory. Zgromadzenie zakończono śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

KRONIKA ŚLĄSKA

Olbrzymie nadużycia podatkowe

Władze skarbowe wpadły na trop nowej wielkiej afery podatkowej. Przy wykazach do podatku obrotowego firma rzeźnicka Charlotte Nebel w Katowicach (Koziełska 1) podawała jako dostawców m. i. Owsieja Steinitza z Katowic (ul. Zabrska), z którym robiła bardzo poważne obroty. Tymczasem w ewidencji Urzędu Skarbowego wcale nie miano takiej firmy. Bliższe badanie wykazało, że Steinitz trudnił się na wielką skalę handlem trzodą chlewną bez świadectwa przemysłowego i prowadzenia jakichkolwiek ksiąg i opłacania podatku. Wpadł on mianowicie na taki pomysł, że po uskutecznieniu dostawy i pobraniu pieniędzy nie wystawiał zaraz rachunków, a kiedy firma, nabywająca t. zw. „żywiec", zmusiła go w końcu do wystawienia rachunku, wówczas Steinitz rachunki wystawiał w imieniu producentów z Wileńszczyzny, u których trzodę nabywał, kryjąc się w ten sposób w cieniu przed władzami skarbowymi. Dostawy trzody uskuteczniał całowagonowo, to też obroty jego były olbrzymie.

Ponieważ Steinitza wykazali również w swoich zeznaniach producenci trzody na Wileńszczyźnie, a tamtejsze władze skarbowe nie znalazły go na swoim terenie, lecz ustaliły, że ślady jego operacyj wiodą do Katowic, zwrócono się do władz śląskich o przeprowadzenie dochodzeń. Tu pękła bomba. W niektórych bowiem wypadkach firma Nebel, nie mogąc doprosić się od Steinitza rachunku, a potrzebując go do zaksięgowania, sama sobie takie rachunki w jego imieniu wystawiała. Opiewały one jednak nie na tego fikcyjnego dostawcę, u którego Steinitz towar nabył, lecz na niego samego. W ten sposób wykryło się, gdzie Steinitz zbywał swój towar i miał swą siedzibę.

Szkody Skarbu Państwa są bardzo wielkie, bowiem praktyki te trwały już od bardzo długiego czasu i przekraczają one 100.000 złotych.

Zabezpieczeniem ich i ścisłym ustaleniem zajęły się władze skarbowe. Niezależnie od tego prokuratura w Baranowiczach wytoczyła przeciwko Steinitzowi dochodzenia karne o fałszowanie dokumentów.

Śmierć bezrobotnego

Przechodzący ulicą Peowiaków w Chorzowie 39-letni bezrobotny Karol Popanda z Chorzowa upadł nagle na bruk i stracił przytomność. Zawezwany lekarz ustalił śmierć bezrobotnego z powodu ataku serca. Zwłoki tragicznie zmarłego odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego.

Wypadki na kopalniach

W kopalni „Lech" w Nowej Wsi wózki naładowane węglem uderzyły robotnika Fryderyka Mondę. Nieszczęśliwy górnik doznał złamania nogi i ogólnych potłuczeń.

Na kopalni „Barbara" uległ ciężkiemu wypadkowi robotnik Wiktor Małek, który wskutek oberwania się węgla ze stropu doznał zmiażdżenia nóg. Stan rannego górnika jest poważny. Obie ofiary wypadków przewieziono do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek

Na ul. Grażyńskiego w Łagiewnikach Śl. tramwaj najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę ze zbożem, będącą własnością Wincentego Kupnego z Łagiewnik. Wskutek zderzenia złamała się tylna część wozu, zaś w tramwaju stłukła się jedna szyba. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Nie bagatelizować życia robotników

W związku z nieszczęśliwymi wypadkami, jakie zaszły ostatnio przy robotach budowlanych na terenie Katowic, Magistrat m. Katowic przypomina przedsiębiorcom budowlanym przepisy o przestrzeganiu warunków bezpieczeństwa higieny przy wszystkich robotach budowlanych. Jak stwierdzono, większość budujących nie respektuje tych przepisów i stosuje rusztowania lekkie, zagrażające zarówno bezpieczeństwu pracowników zatrudnionych na budowie, jak i przechodniów. Magistrat ostrzega, że w razie stwierdzenia niedociągnięć przy przeprowadzeniu robót, budowy zostaną wstrzymane, a kierownicy zostaną ukarani niezależnie od odpowiedzialności cywilnej i karnej, jaką będą ponosić w razie jakiegokolwiek wypadku.

Mleko w rynsztoku

Miejska kontrola sanitarna przeprowadziła kontrolę mleka na dworcu kolejowym. Ogółem pobrano 20 prób mleka, pochodzącego z dworu Słupia w Sędziszowie, które przesłano Wojewódzkiemu Zakładowi Higieny do analizy.

Ponieważ analiza Woj. Zakładu wykazała, że mleko zawierało od 21—23% wody, a poza tym było bardzo zabrudzone, gdyż było przewożone w brudnych bańkach uszczelnionych starymi cuchnącymi papierami i nie nadawało się do spożycia—mleko zostało skonfiskowane i wylane do kanału. Zniszczono w ten sposób 85 litrów.

Dziecko zmiażdżone

Straszny wypadek zdarzył się w Orzechu (pow. tarnogórski). W miejscowości tej przy ulicy Piekarskiego zatrzymał się z wozem i koniem niejaki Józef Szwarc z Piekar Śląskich, który zaprzęg pozostawił bez dozoru, sam zaś udał się na zbiórkę szmat po domach.

Tymczasem do pozostawionego bez dozoru wozu zbliżył się trzyletni Walter Deptała. Dziecko wspinało się na tylne koło wozu. Nieszczęście chciało, że koń ruszył, a mały Walter dostał się między koło i podpórkę. Następstwa tego były opłakane. Koło zmasakrowało w straszliwy sposób główkę dziecka. Na krzyk dziecka zbiegli się ludzie, którzy wydostali chłopczyka z pod wozu, op czym przewieziono go do szpitala.

W dochodzeniach ustalono, że winę tragicznego wypadku ponosi z jednej strony woźnica Szwarc, który pozostawił wóz i zaprzęgniętego do niego konia całkowicie bez dozoru, z drugiej zaś strony matka dziecka — Klara Deptałowa, która nie pilnowała swego synka.

Nieuleczalna choroba powodem samobójstwa

Bezrobotny Jerzy Dudek, zamieszkały w Katowicach-Brynowie przy ul. Mikołowskiej 123 chorował od dłuższego czasu na przewlekłą i nieuleczalną chorobę.

Zdawał on sobie sprawę ze swego beznadziejnego stanu zdrowia, a nie widząc żadnego dla siebie ratunku, postanowił skrócić sobie życie. Zamiar ten wykonał, wieszając się w chlewie.

Desperat pozostawił list pożegnalny do rodziny, w którym podaje powody, dla których zdecydował się dobrowolnie rozstać z życiem.

Robotnicy magistratu Katowic

Przed akcją o poprawę swego bytu

Od sześciu lat robotnicy, zatrudnieni w magistracie katowickim, pracują sześć godzin dziennie przy obniżonym zarobku.

Po sześciu latach głodowania robotnicy na zebraniu załogowym w straży pożarnej w dniu 29-ym kwietnia b. r. postanowili zwrócić się do Związków Zawodowych, aby wymówiły obecną taryfę i wysunęły żądania podwyższenia płacy o 25%. Żądania robotników zostały wykonane przez nasz Związek. Magistrat dotychczas nie dał odpowiedzi na pismo z żądaniem wyznaczenia konferencji. Stoimy wobec faktu, że magistrat Katowic bagatelizuje żądania robotników.

Tymczasem od października 1936 r. Wydział Rady Zakładowej został opanowany przez panów Węgrzynka, Macińskiego, Juranka, Otręby i Paździora ze związku „sanacyjnego", przy pomocy różnych sztuczek.

W Wydziale żądzą się ci panowie samowolnie i dlatego boją się spotkać z robotnikami, którzy już od dłuższego czasu chcą im powiedzieć prawdę w oczy; z tego też powodu w ciągu 9 miesięcy zwołali tylko jedno zebranie załogowe. Przed miłością robotników „łaskawi obrońcy" uciekli do „O. Z. N."!

Panowie ci na własną rękę ubili też interes z kasą pośmiertną na szkodę robotników.

Przy wyborach obiecywali robotnikom złote góry. Obecnie zaś po barkach robotniczych dorabiają się stanowisk dla siebie.

Robotnicy magistraccy dosyć odczuli na swych barkach zdradę tych panów. Dlatego też wszyscy gromadnie winni wstąpić do Związku Klasowego Robotników Komunalnych, który zawsze daje gwarancję obrony interesów robotnika. Domagamy się od robotników i pozostałych członków Rady Załogowej o zebranie załogowe nie odnosi żadnego skutku, bo p. Węgrzynek nie ma dla robotników czasu.

Robotnicy połóżcie kres tej robocie, stwórzcie potężne jednolite szeregi robotnicze przez wstąpienie do Klasowego Związku Pracowników Komunalnych i Użyteczności Publicznej!!!

W jedności siła!

Czytajcie prasę socjalistyczną

[illegible] LUDWIK WINTEROK. [illegible] w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.